

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

W numerze:

- inkubatory przedsiębiorczości
- sport
- gwałt na Bydgoskiej
- Kamil Durczok w Piwnicy Medialnej

MIESIĘCZNIK NR 5 (142) ROK XIV MARZEC 2005 ISSN 1429-995X

ROZDAWANY BEZPŁATNIE WWW.WUJ.W.PL



**w marcu
poznamy
nowego
rektora**

Wybory nowego rektora – już 15 marca

Czy sprawa jest już przesądzona?

O stanowisko Rektora UJ walczyć będą: prof. Karol Musioł (dotychczasowy prorektor ds. inwestycji), prof. Maria Nowakowska (prorektor ds. współpracy zagranicznej i badań naukowych) oraz prof. Jerzy Stelmach z Wydziału Prawa i Administracji. Największe szanse ma prof. Musioł, który uzyskał 135 zgłoszeń, więcej niż pozostali kandydaci razem wzięci. strona 4

Wybory rektora

Generalna zasada jest taka – rektora wybierają wszyscy: samodzielni i niesamodzielni pracownicy naukowcy, administracyjni i studenci. Zasady są jednak bardzo skomplikowane. strona 6

Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości

Jest ciepło i nie płacisz ZUS-u

Początkujących biznesmenów czekają tony formularzy do wypełniania, rozliczenia z fiskusem i comiesięczna danina płacona ZUS-owi. Jest jednak sposób, aby podczas studiów rozkręcić swój interes przy minimalnym nakładzie sił i środków i w ten sposób ograniczyć skutki ewentualnej klapy. Na imię mu inkubator. strona 7

Próba gwałtu w akademiku

Trzeba zadbać o bezpieczeństwo!

Na początku lutego mieszkańców akademika przy ul. Bydgoskiej zelektryzowała wiadomość: zamaskowany mężczyzna próbował zgwałcić w umywalni jedną z lokatorek DS-u. Dzięki szybkiej interwencji studenta, który usłyszał jej krzyk, do gwałtu nie doszło; dziewczyna została jednak raniona nożem, a bandyta uciekł. Po kilkunastu godzinach napastnika ujęto, jednak kwestia bezpieczeństwa w akademikach pozostaje otwarta. strona 10

Program Sokrates-Erasmus

Komu w drogę?

15 marca upływa termin składania dokumentów na program Sokrates-Erasmus. Czy warto wyjechać? Jak wybrać kraj i uniwersytet? ... strona 11

Piwnica Medialna

Dowcipny Durczok

– Co się pan tak wierci, jakby miał pan owsiki? – zapytał mnie kiedyś Andrzej Lepper, kiedy próbowałem mu przerwać wypowiedź – wspominał Kamil Durczok podczas lutowej Piwnicy Medialnej. Dziennikarz TVP 1 tryskał dobrym humorem. strona 15

Reality Szopka Szol

Polityka to groteska

Po raz piąty w Teatrze Groteska politycy i dziennikarze przebrani w oryginalne stroje śmiali się z siebie i swoich przeciwników. To drugie przychodziło im zdecydowanie łatwiej. Zobaczyliśmy dawkę polityki w jeszcze bardziej groteskowym wydaniu niż na co dzień. Publikujemy fragmenty tekstów (autorzy: Mariusz Parlicki, Jolanta Łada, Paweł Szumiec, Krzysztof Niedźwiedzki, Włodzimierz Jasiński, Marek Mikos, Sławomir Jeneralski; reżyseria spektaklu: Adolf Welschek) strona 16

Wywiad z Lechem Janerką

Ćwiczę depresję

25 lutego ukazała się nowa płyta Lecha Janerki pt. „Plagiaty” na której pojawiły się utwory napisane „wiele lat temu”, z jak najbardziej współczesnymi i aktualnymi tekstami. strona 19

„Cię wiatru” Carlos Ruiz Zafon

Książki na wietrze

„Cię wiatru” to coś dla miłośników G.G. Marquez, U. Eco, A. Perez Reverte czy J.L. Borgesa, a przede wszystkim dla tych, którzy kochają książki. strona 22



P.S. Na zdjęciu wyglądamy tak niewyjściowo, bo podczas pisania wstępniaka red. Kollbek włożyła sobie grzywkę do kawy, na co red. Tomaszewska popłakała się ze śmiechu.

Witajcie.

Ten numer WUJ-a, poszedł do drukarni dwie godziny po spotkaniu z kandydatami na stanowisko rektora – jest więc świeżutki, że aż piszcz (WUJ, nie rektor – świeżutkiego rektora będziemy mieli za kilka dni). W WUJ-u wszystko o rektorach – str. 4, 5, 6.

Piwnica Medialna

Redakcja WUJ-a, poważnie zamieszana w projekt „Piwnicy Medialnej”, przeprosza za niedogodności związane ze styczniową „Piwnicą” (zmiana daty spotkania z red. Sewerynem Blumsztajnem, anarchiści i te sprawy). Mamy nadzieję, że następne spotkania – lutowe (z Kamilem Durczakiem, opisane na str. 15) i marcowe (planowane na 14.03 z Kubą Wojewódzkim) – wynagrodzą Wam poprzednie zamieszanie.

Wesołych Świąt

Tym, którzy nie dotrzymali przyrzeczeń wielkopostnych, proponujemy kilka form duchowej rehabilitacji: wolontariat, cegiełkę – bilet na kabaret, licytację randki (str. 12 i 13). Wszystkim, niezależnie od łamania przyrzeczeń, życzymy Wesołych Świąt i wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Kobiet.

Poza tym

Poza tym polecamy: trochę ruchu (str. 9), trochę pracy (str. 7 i 8), dużo muzyki (str. 18 i 19, w tym wywiad z Lechem Janerką) i dużo, dużo więcej.

Redaktorki prowadzące:

Joanna Kollbek

Katarzyna Tomaszewska (ta ładniejsza)

Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków, tel. 622-31-98, **Wydawca:** Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

Strona internetowa: www.wuj.w.pl; **e-mail:** wuj_prowadzacy@op.pl, wuj@student.ds.uj.edu.pl

Redaktor naczelny: Oskar Grzegorzczak, **PO red. naczelnego:** Piotr Kozanecki

Redaktorzy prowadzący: Joanna Kollbek, Katarzyna Tomaszewska

Dział uczelniany: Jacek R. Gruszczyński; **Dział kulturalny:** Marianna Knap, Mateusz Smółka

Dziennikarze: Anna Drygalska, Dominika Giza, Żaneta Gładysz, Katarzyna Tomaszewska, Michał Maziarz, Paweł Kamiński, Wojciech Bojanowski, Piotr Jawor

Fotoedytor: Jacek R. Gruszczyński

Public Relations (wuj_kontakty@op.pl): Joanna Kollbek

Patronaty (wuj_marketing@op.pl): Joanna Kerth; **Reklama:** Aleksandra Pawlik 0 504 456 967

Redaktorzy techniczni: Agata Romanowska, Jacek R. Gruszczyński; **Korekta:** Agata Romanowska

Druk: Przedsiębiorstwo Poligraficzne DEKA

Dyżury redakcyjne: Wojciech Bojanowski, wtorek 19.00–20.00; Joanna Kollbek, czwartek 17.30–18.30; Piotr Kozanecki, piątek 13.30–14.30

Numer zamknięto 1 marca 2005 r.

Okładka: fot. Jacek R. Gruszczyński

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

PRACOWNIA FOTOGRAFII CYFROWEJ

Henryk Ostrowski www.fotograf.net.pl

skanowanie negatywów i pozytywów kolor i cz-b na płyty CD

odbitki analogowe i cyfrowe w formatach 9x13 do 25x38

odbitki z nośników pamięci: aparatów cyfrowych, itp.

retusze, fotomontaże, efekty specjalne, itp.

przesyłanie zdjęć przez stronę www i ftp

dwa cyfrowe minilaby Fuji Frontier 350

dla stałych klientów i przy większych zamówieniach rabaty

odbitki dla galerii, wystaw, ceny promocyjne

KRAKÓW

DOM TURYSTY

UL. WESTERPLATTE 15/16

GODZ. OTWARCIA: 9.00 - 20.30

TEL. 292 64 89, 432 54 60, 0 608 03 02 75

Wybory nowego rektora – już 15 marca

Czy sprawa jest już przesądzona?

O stanowisko Rektora UJ walczyć będą: prof. Karol Musioł (dotychczasowy prorektor ds. inwestycji), prof. Maria Nowakowska (prorektor ds. współpracy zagranicznej i badań naukowych) oraz prof. Jerzy Stelmach z Wydziału Prawa i Administracji. Największe szanse ma prof. Musioł, który uzyskał 135 zgłoszeń, więcej niż pozostali kandydaci razem wzięci.



We wrześniu kończy się druga kadencja prof. Ziejki na stanowisku Rektora UJ. Kto go zastąpi?

– Czy się ciesze? Nie, to złe słowo. Czuję mieszaną satysfakcję i poczucie ogromnej odpowiedzialności – mówił chwilę po wyborach prof. Musioł. W zdecydowanie innym nastroju był prof. Stelmach. – W najczarniejszych snach przewidywałem, że dostanę 80 głosów, a dostałem 40. Jestem rozczulony. Zdecydowały głosy studentów oraz Collegium Medicum. Nie wiem, czy będę dalej kandydował. Myślę, że wybory są już przesądzone – stwierdził Stelmach. – Zostanie wybrany człowiek z układu władzy i nie będzie żadnych zmian. Stelmach wskazywał także na brudny charakter kampanii: – Była pełna oszczerstw, także pod adresem mojej rodziny, a studentów po prostu zmanipulowano – mówił. Nie zgłosił jednak żadnych nieprawdowości do Uczelnianej Komisji Wyborczej. – Powinien to zrobić, jeśli twierdzi, że takie były. Nie zrobił tego, więc wszystkie zarzuty traktujemy jako pomówienia – skomentował prof. Franciszek Ziejka, Rektor UJ.

Komentarza odmówiła nam prof. Nowakowska.

Barwy kampanii

Kampania wyborcza długo przypominała mieszaną podchodów z zabawą w chowanego. Rozgrywała się gdzieś wśród oficjeli, w podziemiach i mało kto miał do niej dostęp. Na jeden dzień przed oficjalnym zgłoszeniem kandydatów zorganizowano jednak spotkanie wyborcze, na które mógł

przyjść każdy zainteresowany. Pomysł publicznej debaty na temat przyszłości naszej uczelni nie wszystkim się jednak spodobał.

Na plakatach mogliśmy przeczytać, że: „Dnia 28 lutego w budynku Instytutu Fizyki na Reymonta 4 odbędzie się spotkanie z kandydatami na Rektora UJ – prof. Karolem Musiołem, prof. Marią Nowakowską i prof. Jerzym Stelmachem”. Problem w tym, że oficjalne zgłoszenie kandydatów na rektora miało się odbyć dzień później. Formalnie rzecz biorąc, spotkanie powinno więc odbyć się pod hasłem: „Spotkanie z kandydatami na kandydatów na rektora UJ”. Z tego właśnie powodu nie stawiał się na nie prof. Karol Musioł, który nie czuł się jeszcze kandydatem, a tylko kandydatem na kandydata. Na ręce obecnego na spotkaniu przewodniczącego SS UJ Piotra Wrońskiego złożył list, w którym uznał za niedopuszczalne pojawienie się na plakatach jego nazwiska bez jego zgody, ale zaznaczył, że jak już zostanie oficjalnym kandydatem, to wtedy chętnie się na takim spotkaniu pojawi. – To wbrew zasadom. Przecież na kolegium elektorów mogli się pojawić jeszcze inni kandydaci. Gdybym był na tym spotkaniu, byłoby to wobec nich nie fair – powiedział następnego dnia Musioł.

Na debatę, którą zorganizowała grupa elektorów, złożona głównie z doktorantów, przyszli nato-

miast prof. Nowakowska i prof. Stelmach. Ten drugi podgrzał atmosferę już na samym początku: – W kampanii wyborczej pojawiły się manipulacje, kłamstwa i unikanie debaty publicznej. Studenci na Wydziale Prawa i Administracji byli namawiani, aby nie głosować na Stelmacha. Kiedy w grudniu prosiłem przewodniczącego SS o zorganizowanie spotkania kandydatów ze studentami, moja prośba została zlekceważona – mówił profesor. – Poza tym wiem, że pan Wroński namawiał profesora Manię (pracownika Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych) na funkcję prorektora ds. studenckich, gdyby rektorem został prof. Musioł. Wroński: – Prof. Stelmach publicznie posłużył się kłamstwem w walce wyborczej i zamierzam złożyć pisemny protest na jego ręce. Nieprawdą jest bowiem, że obiecywałem zorganizowanie spotkania z kandydatami na rektora czy też z kandydatami na kandydatów. To, że spotkałem się z prof. Manią i pytałem, czy gdyby hipotetycznie założyć, że prof. Musioł będzie rektorem, to zostałby wtedy prorektorem ds. dydaktycznych, nie jest niczym nadzwyczajnym. Takie rozmowy są prowadzone zawsze, przed każdymi demokratycznymi wyborami. Poza tym, prof. Mania jest bardzo lubiany przez studentów. Nie powiedział „nie”. Przewodniczący SS nie chciał potwierdzić, czy samorządowcy rzeczywiście popierają prof. Musioła. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że tak właśnie jest. – Samorząd nie angażuje się w żadne rozgrywki – deklaruje Wroński.

Przejdźmy do rzeczy

Po trwających pół godziny wyborczych przepychankach, mogliśmy wreszcie usłyszeć, jak widzą naszą uczelnię kandydaci. – Bardzo ważną dla mnie rzeczą jest zwiększanie szans wyjazdu za granicę. Jestem także przeciwnikiem płatnych studiów doktoranckich – mówiła prof. Nowakowska. Nie obiecywała większych stypendiów socjalnych ani naukowych, bo zwyczajnie nie ma na nie pieniędzy. Liczy natomiast na UE jako źródło dotacji do badań na-

ukowych oraz stypendiów zagranicznych. – Za mojej kadencji jako prorektora ds. zagranicznych i badań naukowych roczny budżet programu Socrates-Erasmus zbliżył się do miliona euro – dowodziła prof. Nowakowska. – Czy kobieta może być rektorem na tak konserwatywnej uczelni jak UJ? Jestem gotowa popęlić to świętokradztwo i na pewno mam do tego prawo – mówiła z uśmiechem.

Prof. Stelmach jest za gruntowną reformą całej uczelni – od dydaktyki po inwestycje. Bardzo liczy na młodych, bo – jak stwierdził – starzy boją się reform. Chce, aby powstało forum samorządności akademickiej złożone ze wszystkich organizacji studenckich. Podobnie jak prof. Nowakowska dużą wagę przykładła do stypendiów zagranicznych i do studiów w języku obcym. Wysunął także postulat ujednolicenia i zwiększenia wpływu na wykładowców systemu oceniania przez studentów. – Powinno mieć to wpływ na awans i na płacę danego pracownika – mówił Stelmach. Pieniądzy na podniesienie poziomu naukowego chce szukać w zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym oraz w UE. Ma nienajlepsze zdanie o elitach UJ. – Pławimy się w ceremoniach i pochodach. Jesteśmy najlepší w kraju, ale na zasadzie „jednooki król wśród ślepców”. Porażki sprzedajemy jako sukcesy. Rok poślizgu w budowie III Kampusu oraz Auditorium Maximum – sukces, bo przecież zostaną wybudowane. Autonomia spowodowała kiśnięcie – od pewnego momentu nie trzeba się już starać o cokolwiek. Musi być wprowadzony element przepływu dydaktyków – wyliczał prof. Stelmach.

Prof. Musioł, z którym rozmawialiśmy po kolegium elektorów, główny nacisk stawia na realizację planu rozwoju UJ, którego jest współtwórcą. – Chcę zahamować rozwój ekstensywny. UJ ma być elitarny, ale w sensie wiedzy, nie w sensie finansowym – dodaje Musioł. – Dalsze zwiększanie liczby studentów to wariackość. W kwestii ankiet ocenających wykładowców ma podobne zdanie, co pozostali kandydaci.

Piotr Kozanecki

Kandydaci na rektora

Prof. Maria Nowakowska jest fizykochemikiem. Od 15 lat na różnych stanowiskach zarządzających, właśnie mija jej druga kadencja jako prorektor UJ ds. współpracy zagranicznej. Znacznie wzrosła w tym czasie liczba studentów wyjeżdżających na Erasmusa (dziś ok. 700 osób rocznie). Od 1989 r. współpracuje z Uniwersytetem w Toronto. Ma na koncie ponad 140 publikacji, nie zrezygnowała z pracy naukowej, mimo związanych ze stanowiskiem obowiązków – wciąż pracuje w dwunastoosobowym zespole naukowym.

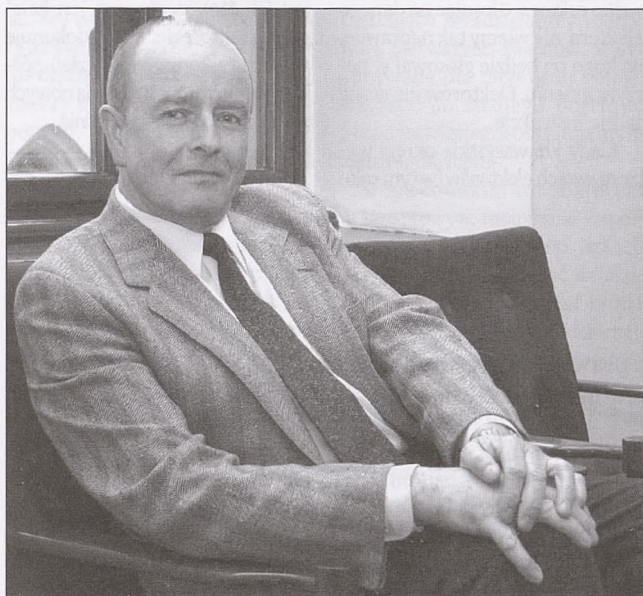
Prof. Jerzy Stelmach ma 51 lat. Jest prawnikiem i filozofem. Profesurę otrzymał młodo – już w wieku 42 lat. Kreuje siebie na człowieka „spoza układu”, niezależnego od UJ ani w sensie naukowym, ani finansowym. Był już prezesem Agencji Rozwoju Regionu, dziekanem Wydziału Prawa i Administracji i członkiem Senatu UJ. Kilkakrotnie odmawiał pełnienia funkcji prorektora. Uważa, że UJ jest słabą i biedną uczelnią, mimo znakomitej nieraz kadry naukowej i potrzebuje radykalnych reform administracji, zarządzania i polityki kadrowej. Jest autorem 130 publikacji naukowych, w tym 9 książek.

Prof. Karol Musioł jest fizykiem. Pełni funkcję prorektora UJ ds. inwestycji i rozwoju. Sympatyczny, uśmiechnięty, otwarty. Jest zwolennikiem kontynuowania obecnej polityki rozwoju UJ w kierunku budowy III Kampusu i Auditorium Maximum oraz informatyzacji uniwersytetu. Przywiązuje wagę do tradycji uczelni i uważa ją za znakomity towar eksportowy. W głosowaniu elektorów na kandydatów na rektora UJ otrzymał aż 130 głosów (wszystkich elektorów jest ok. 230) i jest zdecydowanym faworytem w wyścigu po fotel Rektora UJ.

Kza

Leniwi studenci

Frekwencja w wyborach elektorskich wśród studentów była bardzo niska. W Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, gdzie często debatuje się godzinami o idei społeczeństwa obywatelskiego, frekwencja wyniosła zaledwie 10%. Z pytaniem, dlaczego zainteresowanie studentów jest tak słabe, zwróciliśmy się do Przewodniczącego Komisji Wyborczej, prof. Parczewskiego.



Czy istniejąca ordynacja wyborcza nie jest zbyt skomplikowana?

Trzeba przyznać, że organizacja wyborów rektora UJ do dużej (również pod względem logistycznym) przedsięwzięcie. Dajemy szansę na zabranie głosu całej społeczności akademickiej. W tym roku sytuacja znacząco się poprawiła, ponieważ udało się wybrać prawie wszystkich elektorów. Wybory cieszą się zdecydowanie największym zainteresowaniem wśród samodzielnych pracowników naukowych. Najgorzej wypadła pod tym względem grupa studentów.

Czy istnieje jakaś alternatywa, inny sposób głosowania?

Drugą możliwością jest wybór rektora przez Senat Uniwersytetu. Za-

siadają w nim również przedstawiciele całej społeczności, więc organizacja wyborów byłaby o wiele łatwiejsza. Z drugiej strony, system elektorski to tradycja i jest on chyba bardziej demokratyczny i mobilizuje całą społeczność akademicką, dlatego nie zanoszą się na to, żeby nastąpiły jakieś rewolucyjne zmiany.

Ma pan pomysł na aktywizację studentów w przyszłych wyborach?

Nie twierdzą, że obecnie funkcjonujący system jest idealny. Warto by poświęcić czas, żeby go dopracować, zwiększając jego skuteczność i pobudzając studentów do działania. To ważne wyzwanie dla samorządu studenckiego.

Wojtek Bojanowski

Najlepsza fucha w mieście

Profesorowie UJ są zdenerwowani bardziej chyba niż studenci podczas egzaminów. Wychodzą jeden po drugim z auli Collegium Novum. Grupa reporterów WUJ-a czatuje pod drzwiami. Dopytują o wyniki głosowania. Główni bohaterowie dnia są powściągliwi. Odmawiają komentarzy.

Gra jest warta świeczki. Ponad 230 wybrańców decyduje o wyborze tego jednego, najważniejszego człowieka. Chodzi o zarządzanie naj-

wiekszym, po upadku Huty im. T. Sendzimira przedsiębiorstwem w mieście, które zatrudnia prawie 6 500 pracowników. Od przyszłych decyzji tego człowieka zależeć będzie również przyszłość ponad 41 000 innych ludzi. Firma, u której sterów stanie, ma tradycję sięgającą 641 lat. Zależać będą od niego nie tylko setki decyzji personalnych, ale również wytyczenie linii rozwoju przedsiębiorstwa. Informatyzacja? Otwarcie na świat czy rewolucja?

Pracownicy i nie tylko oni, będą się do niego zwracać „Magnificencjo”, co w wolnym tłumaczeniu znaczy – „Wasza Wysokość”. Petentów będzie przyjmował w przestronnym gabinecie w centrum Krakowa. Gdy opadną już emocje, będzie mógł przymierzyć czerwoną togę z czarno-białym kołnierzem i wsiąść do czarnej Hondy Legend, wartej ponad 100 000 złotych.

O jego wyborze zdecydują wszyscy, na których życie będzie miał

później wpływ. Praktyka pokazuje, że szalę zwycięstwa przeciągną mogą dwie grupy wpływu: Collegium Medicum i studenci.

– *To straszne! Było na sali ponad 200 osób i żadna z nich na mnie nie zagłosowała* – skomentował z uśmiechem prof. Franciszek Ziejka, Rektor UJ. Jego druga (i ostatnia w myśl ustawy) kadencja na tym stanowisku kończy się we wrześniu.

Wojciech Bojanowski

Wybory rektora

Generalna zasada jest taka – rektora wybierają wszyscy: samodzielni i niesamodzielni pracownicy naukowcy, administracyjni i studenci. Zasady są jednak bardzo skomplikowane.

Od 1981 Rektor UJ jest wybierany na trzyletnią kadencję. Wyboru dokonuje kolegium elektorów. Elektorem może zostać każdy – wybiera się ich spośród:

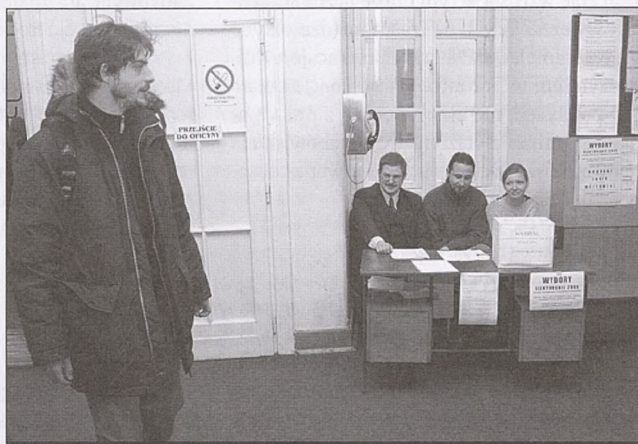
- pracowników naukowych ze stopniem doktora habilitowanego lub tytułem naukowym poszczególnych 14 wydziałów; w sumie 128 elektorów.
- pracowników naukowych z tytułem doktora lub magistra każdego wydziału; 46 elektorów.
- studentów; z każdego wydziału po trzech, co daje 42 elektorów. Każdy wydział stanowi oddzielny okręg wyborczy. Trzy dodatkowe okręgi tworzą:
- jednostki pozawydziałowe, międzywydziałowe i międzyuczelniane (2 elektorów)
- doktoranci (6 elektorów)
- pracownicy niebędący nauczycielami akademickimi, np. pracownicy administracji central-

nej, członkowie ZNP lub KZ NSZZ Solidarność (12 elektorów).

Pracownicy naukowcy wybierają się na wydziałowych zebraniach wyborczych. Kandydatem zostaje każdy zgłoszony co najmniej przez 1/20 osób obecnych na zebraniu, czyli wystarczy kilka podpisów. Potem odbywa się głosowanie, przy którym musi być obecna co najmniej 1/3 uprawnionych i wybierani są elektorzy.

► Głos studenta

W trochę inny sposób wybierają elektorów studenci. Aby zostać kandydatem na elektora wystarczy zebrać 10 podpisów pod swoim nazwiskiem. Głosowanie odbywa się w budynkach poszczególnych instytutów. Na elektorów głosuje się w pewien sposób w ciemno – zanim znana jest oficjalna lista kandydatów na stano-



Wybory elektorów nie cieszyły się dużym zainteresowaniem

wisko rektora. Głosując na danego elektora, nie wiemy tak naprawdę, na kogo on będzie głosował w naszym imieniu. Elektorów nie wiążą żadne instrukcje.

Kiedy już wszystkie okręgi wybiorą swoich elektorów (w tym roku

jest ich 236), zwoływane jest kolegium elektorskie, które dokonuje wyboru rektora oraz, tydzień później, prorektorów. Kadencja nowych władz zaczyna się 1 września.

Kza

Student rektorem

Pierwszymi rektorami UJ byli studenci. Aż do końca XVIII w. prawie wszyscy byli duchownymi, a w XVI w. mieli taką władzę, że za pozwoleniem biskupa mogli rzucać klątwy. Prezentujemy kilka ciekawostek z życia dawnych rektorów UJ.

Stanowisko Rektora UJ cieszy się dziś w Polsce dużym autorytetem, ale nie zawsze tak było. Do XVIII w. wynagrodzenie rektora było marne, a funkcja ta wiązała się z dużymi wydatkami związanymi

z reprezentowaniem uczelni. Kilka razy zdarzyło się nawet, że wybrani na to stanowisko profesorowie odmawiali jego przyjęcia. Pierwszym udokumentowanym z nazwiska rektorem był Stanisław ze Skarbimierza (dziś: Skalbierz). Rządził w 1400 r. (do 1778 rektorów wybierano na semestr) i był prawnikiem. W średniowieczu rektorem była zazwyczaj osoba blisko związana z dworem królewskim.

Dawni rektorzy stawiali przed problemami, które są aktualne do dziś, np. korupcja. O Macieju z Miechowa wiemy, że zakazał promotorom przyjmowania podarków i zniósł drogie uczty uniwersyteckie. Niemalą odwagą wykazał się Adam Roszczewicz, który w 1655 odmówił deklaracji wierności królowi Szwecji Karolowi Gustawowi. Uniwersytet został wtedy na rok zamknięty.



Dopiero za Hugona Kołłątaja, czyli w latach 80. XVIII w. skończyła się dominacja teologii i wszystkie wydziały posiadały te same prawa. Reformy Kołłątaja wyprowadziły uczelnię z marazmu, w jakim tkwiła ona od czasów reformacji. Przez cały XVII w. Akademia całą swoją energię poświęcała na walkę z zakonem jezuitów, na czym cierpiała nauka.

Zmianę nazwy na Uniwersytet Jagielloński wprowadził w 1818 r. Walenty Litwiński. W pierwszej połowie XIX w. rektorami byli często urzędnicy wyznaczeni przez zaborcę, ale od 1860 r. sytuacja zaczęła się poprawiać, a kilku włodarzy naszej uczelni, jak Dunajewski czy Madejski było nawet ministrami w austriackim rządzie. Jednym z najwybitniejszych rektorów był Józef Dietl, późniejszy prezydent Krakowa. Za jego rządów powstała na UJ

czytelnia. Później Dietl, już jako prezydent, osuszył stare koryto Wisły (dzisiaj jest tam ulica Dietla). Przyczynił się także do rozwoju Szczawnicy jako uzdrowiska. Warto także dodać, że dzięki niemu w klinice uniwersyteckiej leczono uczestników powstania styczniowego.

Nie wszyscy rektorzy byli w stanie udźwignąć tę funkcję. O jednym z nich, Kajetanie Trojańskim napisano: „Więcej pilnuje winiarni, aniżeli książki; dosyć spojrzeć na niego, a zaraz widzieć można, co jest jego głównym zatrudnieniem. Twarz sinoczerwona, nabrzmiała, słowem – kufłowa”. Cóż, rektor też człowiek.

Piotr Kozanecki

Korzystałem z książki Zdzisława Pietrzyka, „Poczet Rektorów UJ”. Cytat za tą książką z pamiętników F. Hedala.

Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości

Jest ciepło i nie płacisz ZUS-u

Początkujących biznesmenów czekają tony formularzy do wypełniania, rozliczenia z fiskusem i comiesięczna danina płacona ZUS-owi. Jest jednak sposób, aby podczas studiów rozkręcić swój interes przy minimalnym nakładzie sił i środków i w ten sposób ograniczyć skutki ewentualnej klapy. Na imię mu inkubator.

Początkowo inkubatory przedsiębiorczości powstawały w likwidowanych dużych zakładach pracy. Aby umożliwić zwalnianym pracownikom zdobywanie środków do życia, udostępniane im były pomieszczenia wyposażone w podstawowy sprzęt biurowy i podłączone media. Dzięki temu bez inwestycji ludzie tracący pracę mogli spróbować działalności na własną rękę.

► Najłatwiej zarobić na Internecie

Teraz nie trzeba być (na szczęście) pracownikiem upadającego zakładu, aby wystawiać klientom faktury za swoje usługi bez rejestrowania działalności gospodarczej. Wystarczy studiować i mieć ciekawy pomysł. – *Najszybciej uruchomić można przedsięwzięcia internetowe* – mówi Rafał Krzywda, prezes zarządu Inkubatora Przedsiębiorczości Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Krakowie. – *One najszybciej też osiągają rentowność, do ich prowadzenia potrzebne są jedynie umiejętności np. kreacji stron internetowych. Ale pomysły na inną działalność też są mile widziane* – dodaje.

Inkubator Aktywni.pl, którego prezesem jest Krzywda, to spółka z o.o. zawarta między czterema studentami WSZiB i uczelnią, wywodzi się z koła naukowego. Z założenia ma być samowystarczalny. Sam zajmuje się produkcją serwisów www, zaopatrywaniem firm w sprzęt komputerowy i usługami serwisowymi, ale oprócz tego pomaga też innym w rozkręceniu swojej działalności. Z jego usług skorzystać może każdy, studiowanie na WSZiB nie jest warunkiem koniecznym.

Od września zeszłego roku Aktywni.pl wraz ze Studenckim Forum Business Centre Club tworzą sieć Akademickich Inkubatorów Przedsiębiorczości w całej Polsce. Jest ich już dziesięć, m.in. w Katowicach, Łodzi i Warszawie. Firmy działające w ramach inkubatorów zajmują się głównie usługami: tworzeniem oprogramowania, do-

radzstwem finansowym, zarządzaniem relacjami z dostawcami produktów czy organizacją wycieczek dla dzieci i młodzieży.

► Nie kupuj faksu

– *Rola inkubatora polega m.in. na dostarczeniu wsparcia merytorycznego osobie mającej pomysł na biznes. Często wystarczy powiedzieć, gdzie się udać, aby coś załatwić lub jak pozyskać klientów. W naszym regulaminie jest też zapis o wzajemnym wsparciu firm działających w ramach inkubatora. Polega to np. na świadczeniu oferowanych usług po niższych cenach* – mówi Krzywda. W ten sposób początkujący przedsiębiorcy zdobywają pierwszych klientów, a wykonywane dla nich usługi mogą włączyć do swojego portfolio przedstawianego potencjalnym zleceniodawcom.

Z krakowskim inkubatorem w szczytowym momencie współpracowało 30 osób. Teraz jest ich ok. 30. Chcąc rozpocząć działalność, musisz przygotować krótki biznes plan, po akceptacji którego podpisujesz z inkubatorem umowę i od tego momentu tworzysz oddzielny pion produkcyjny pod wybraną przez siebie nazwą. Twoi klienci za twoje usługi dostają faktury wystawione przez inkubator, a do ciebie pieniądze trafiają na podstawie umowy-zlecenia zawartej z inkubatorem. Możesz korzystać z „inkubatorowych” pomieszczeń, komputera, faksu i telefonu, zlecić inkubatorowi odbieranie korespondencji itp. Inkubator może ci też pomóc w pozyskiwaniu zleceń i w prowadzeniu księgowości. Za te usługi pobiera opłatę ustaloną przy podpisywaniu umowy. Inkubatorowi przekazujesz też 10% przychodów osiągniętych z prowadzonej przez siebie działalności.

Zgodnie z regulaminem, po zakończeniu maksymalnie dwuletniego okresu inkubacji, podczas którego jesteś zobowiązany do realizacji przedstawionego na początku biznes planu, twoja firma powinna się odłączyć od inkuba-



ul. Armii Krajowej 4 – to tu mieści się inkubator Aktywni.pl

tora i zacząć działalność na własny rachunek. Po odłączeniu przez okres równy okresowi inkubacji musisz przekazywać inkubatorowi 0,5% swoich przychodów osiągniętych z działalności związanej z pomocą uzyskaną od inkubatora.

► A na UJ...

Także Uniwersytet Jagielloński pracuje nad powołaniem swojego inkubatora. Na terenie Parku Technologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Pychowicach powstanie inkubator technologiczny, którego zadaniem będzie pomoc nowopowstałym firmom technologicznym w osiągnięciu dojrzałości i zdolności do samodzielnego funkcjonowania na rynku. Do czasu jego powstania działać będzie mini-inkubator przedsiębiorczości otwarty na projekty niekoniecznie związane z technologią. Jagiellońskie Centrum Innowacji sp. z o.o., spółka zależna od

UJ, stara się o pieniądze na jego powołanie w Agencji Rozwoju Przemysłu. Jak ocenia Paweł Błachno, prezes zarządu Centrum, są duże szanse, że mini-inkubator ruszy wraz z nowym rokiem akademickim. – *Uniwersytet Jagielloński przeznaczył na cele mini-inkubatora pomieszczenia o powierzchni 400m² na terenie wydziału biotechnologii. Jak tylko dostaniemy dotację z ARP, ruszy tam remont i po trzech-czterech miesiącach inkubator zacznie funkcjonować* – dodaje Błachno.

Jacek R. Gruszczyński

Przydatne strony www:

www.inkubatory.pl
www.aktywni.pl
www.uj.edu.pl/cittru
www.postawnaswoim.pl

Oferta dla absolwentów i studentów

Wygraj staż, załóż własną firmę

Dla 11 osób staż w renomowanym przedsiębiorstwie lub instytucji, dla 9 pieniądze na założenie własnej firmy, a dla 700 zainteresowanych bezpłatne szkolenia. To propozycja Grodzkiego Urzędu Pracy w Krakowie w ramach projektu „Staż i firma”, nad którym honorowy patronat objęli JM Rektorzy UJ, AGH i PK.

O miejsce na stażu lub o dofinansowanie startu własnej firmy walczyć będą mogli wyłącznie bezrobotni absolwenci zarejestrowani w GUP, natomiast dla studentów przewidziano szkolenia z zakresu

psychologii, metod szukania pracy i przedsiębiorczości.

– *Idea jest taka, żeby jak najmniej absolwentów uczelni trafiło po ukończeniu nauki do urzędów pracy. Powinni zdać sobie sprawę z tego, że warto zdobywać doświadczenie i umiejętności już w czasie studiów* – mówi Anna Dutka z GUP.

Zwycięzcy konkursu o staż będą mogli praktykować w wybranej firmie lub instytucji (patrz ramka). W czasie trwania stażu absolwent będzie otrzymywał od GUP miesięczne stypendium w wysokości ok. 500 złotych brutto oraz ubezpieczenie. Dodatkowo Fundacja Bratniak, zarządzająca akademikami Uniwersytetu Jagiellońskiego, na czas trwania stażu zagwarantowała sześciu spośród zwycięzców bezpłatne zakwaterowanie w DS-ach.

Jak podkreśla Anna Dutka, firmy i instytucje, które stworzyły u siebie miejsca stażowe, dają absolwentom możliwość rozwoju zawodowego. – *Nawet jeżeli po zakończeniu stażu dana firma nie będzie miała dla absolwenta wolnego etatu, ten będzie mógł wpisać odbytą praktykę do swojego CV, co pomoże mu podczas rekrutacji prowadzonych przez inne firmy.*

„Staż i firma” jest nawiązaniem do programu „Cię Menedżera”, który jest prowadzony w Europie Centralnej od 1992 roku i zdobył sobie dobrą reputację zarówno wśród studentów odbywających praktyki, jak i firm przyjmujących praktykantów (o „Cieniu Menedżera” pisaliśmy w styczniowym WUJ-u – przyp. red.). W Polsce program prowadzi od 1999 roku Międzynarodowe Forum Biznesu Księcia Walii.

JRG

Chcesz ubiegać się o staż? Wyślij CV i list motywacyjny na adres krakow@adecco.pl do piątku, 11 marca. W temacie maila wpisz GUP/stanowisko.

Pytania można kierować na adres: stazifirma@interia.pl.
www.stazifirma.gup.krakow.pl
www.praca.interia.pl
www.1praca.gov.pl
www.efka.org.pl

Absolwenci, studenci – szkolenia, warsztaty, seminaria
 Większość szkoleń i warsztatów ma charakter otwarty, jednak w pierwszej kolejności będą na nie przyjmowani zarejestrowani w GUP absolwenci. Szkolenia podzielono na trzy bloki tematyczne: z zakresu psychologii, poszukiwania pracy w kraju i za granicą oraz szkolenia promujące przedsiębiorczość.

Absolwent-stażysta:

Wśród osób starających się o miejsce na stażu, Grodzki Urząd Pracy i partnerzy projektu wybiorą kandydatów najlepiej spełniających wymagania (przypominamy – o staż ubiegać się mogą wyłącznie absolwenci studiów zarejestrowani w Grodzkim Urzędzie Pracy). Kolejny etap rekrutacji przeprowadzą działy personalne instytucji, w której kandydat chce odbyć staż.

Jeżeli zostanie wybrany, zadaniem firmy lub instytucji będzie umożliwienie zdobycia doświadczenia niezbędnego do wykonywania danego zawodu. Relacje między organizatorem stażu a stażystą opierać się powinny na zasadzie mistrz-uczeń.

Sześciu stażystów będzie mogło bezpłatnie mieszkać w jednym z akademików UJ, wszyscy otrzymają stypendium od GUP i ubezpieczenie.

Absolwent-biznesmen

Wśród uczestników szkoleń z zakresu przedsiębiorczości, którzy sporządzą swój biznes plan, zostanie wyłonionych 9 najlepszych projektów. Ich autorzy dostaną od Grodzkiego Urzędu Pracy w Krakowie jednorazowe, bezzwrotne środki na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej. W ocenie biznes planów uczestniczyć będzie bank PKO BP.

Instytucje i firmy biorące udział w programie:

Akademia Rolnicza im. Hugona Kołłątaja w Krakowie
 Stanowisko: Technik

Fundacja Anny Dymnej Mimo Wszystko
 Stanowisko: Terapeuta grupowy, zajęciowy

Fundacja Studentów i Absolwentów UJ BRATNIAK
 Stanowisko: Manager kultury

income sp. z o.o.
 Stanowisko: Programista

Interia
 Stanowisko: Redaktor serwisu CZATeria/redaktor serwisów komunikacyjnych

Małopolska Agencja Energii i Środowiska Sp. z o.o.
 Stanowisko: Asystent ds. szkoleń

Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego
 Stanowisko: Stażysta w Departamencie Doradztwa i Programów Pomocowych

Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji
 Stanowisko: Asystent merytoryczny ds. szkoleń

RMF FM
 Stanowisko: Office manager

Telewizja Polska S.A. Oddział Kraków
 Stanowisko: Asystent realizatora technicznego przekazu

Tesco /Polska Sp. z o.o.
 Stanowisko: Asystent ds. szkoleń

Partnerzy, współpracownicy (porządek alfabetyczny):

Akademia Rolnicza Wydział Rolniczo-Ekonomiczny, Katedra Hodowli Roślin i Nasiennictwa

Biuro Karier Politechniki Krakowskiej

Biuro Karier Uniwersytet Jagielloński

Centrum Edukacji i Doradztwa Personalnego „Teach & Work”

Centrum Karier Akademii Górniczo-Hutniczej

Collegium Iuvenum

Fundacja Kobiecego eFka

Fundacja na Rzecz Chorych na SM im. bł. Anieli Salawy

Fundacja Pinel Polska

Fundacja Studentów i Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego BRATNIAK

income sp. z o.o.

Instytut Doradztwa i Badań Rynku

Interia

Małopolska Agencja Energii i Środowiska (MAES)

Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego (MARR)

Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji (MISTiA)

RMF FM

Wyższa Szkoła Ekonomii i Informatyki

Telewizja Polska S.A. Oddział Kraków

Tesco

Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Departament Polityki Regionalnej i Funduszy Strukturalnych

AZS proponuje zajęcia sportowe

Studenckie za/roz-grywki



Flinstonowie grali w kręgle, Johnny Bravo był kulturystą, Struś Pędziwiatr biegał. A ty, jaki uprawiasz sport?

Aktualnie, bardzo „flashy” jest powiedzieć, że trenuje się ju-jitsu, judo lub karate. Tym bardziej „jazzy” jest jeździć konno czy chodzić na aerobik. Sport to zdrowie – wszyscy to wiemy. Sport to koszty – wiemy jeszcze lepiej. I dalej uprawiamy biegi długodystansowe z wykładu na wykład i tradycyjne już podnoszenie ciężarów przy stoliku w ulubionej knajpcie. Okoliczności nie zachęcają do zmiany owych zwyczajów. Wojtek Herman w swoim artykule „Student na macie” (grudniowy WUJ, 2004) podaje ceny za miesiąc dodatkowych zajęć. I nie są to byle jakie ceny. Wysokie.

► Dla chcącego...

Tymczasem nie trzeba szukać daleko. Stara, pocziwa uczelnia oferuje nam więcej, niż mogłoby się z pozoru wydawać. Sprawę masz ułatwioną, jeśli studiujesz w trybie dziennym. Wówczas oprócz wysiłku fizycznego i odrobiny cierpliwości nie kosztuje cię to ani grosza. Wystarczy, że udasz się na Piastowską 26, gdzie znajduje się Akademicki Związek Sportowy, i wybierzesz interesującą cię dziedzinę sportu. AZS oferuje siedemnaście sekcji, w tym obok klasycznych zajęć z piłki ręcznej, nożnej czy siatkowej, ćwiczy się również judo, ka-

rate, jazdę konną, uczęszcza na aerobik i basen. – Po wcześniejszym uzgodnieniu z trenerem, studenci mogą odbywać tutaj zajęcia w ramach godzin wychowania fizycznego – mówi Przemysław Szczerkowski, piłkarz, członek AZS-u. Z takiej możliwości korzystał swego czasu Kuba Szewczyk, obecnie doktorant, członek Koła Naukowego Studentów Psychologii UJ. – Początek drugiego semestru to dobry moment na zapisanie się

Z kalendarium AZS:

- | | |
|--------------|---|
| 2-3 kwietnia | turniej piłki nożnej dla studentów
termin zgłaszania drużyn: 20 marca
ul. Bydgoska 19c pok. 302
lub pod nr telefonu: 605 143 230
koszt od drużyny: 30 zł
Przewidywane są atrakcyjne nagrody! |
| w kwietniu | również odbędą się akademickie mistrzostwa w tenisie stołowym |
| w maju | akademickie mistrzostwa Polski w piłce nożnej |

do jakiejś sekcji. Z reguły nadmierna frekwencja występuje tylko na początku roku akademickiego – doradza.

► Prawie darmo

Ile kosztuje taka przyjemność studentów wieczorowych i zaocznym? Całe 6 zł na miesiąc. Różnica polega na tym, że muszą sobie wyrobić legitymację AZS-u, ponieważ ich program nauczania nie przewiduje zajęć z wychowania fizycznego. To opłata jednorazowa, która (niestety) bez względu na miesiąc, w którym jest uiszczana, jest zawsze stała i (jak łatwo obliczyć) wynosi 60 zł. – Taka cena mnie bardzo satysfakcjonuje – twierdzi Monika Węś, studentka I roku dziennikarstwa UJ. – Za ulgowy kart na basen i tak musiałabym zapłacić ok. 25 zł za miesiąc, a zapisanie się do klubu fitness to wydatek rzędu 40 zł – dodaje. Oferta wydaje się o tyle atrakcyjna, że legitymacja uprawnia do korzystania nawet z kilku sekcji, o ile pozwala na to ilość miejsc. – Zapisać się może każ-

dy, aczkolwiek mile są widziane osoby, które mogłyby reprezentować uczelnię na zawodach – oświadcza dr Bronisław Karelus, były trener Cracovii. Co nam zatem pozostaje? Podnosić swoje kwalifikacje. Wszelkimi sposobami.

Anna Wróbel



R E K L A M A

WAKACJE W USA

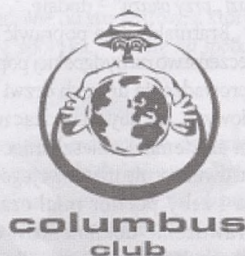
Jeżeli nie masz planów na wakacje...
A pragniesz przeżyć przygodę Twojego życia...
to zgłoś się do nas...

WORK AMERICA

KAMP

SUMMER CAMP

ul. Piłsudskiego 28A/202, 31-111 Kraków
tel. 422-67-01, 0502589759
krakow@columbusclub.pl
www.columbusclub.pl





Próba gwałtu w akademiku

Trzeba zadbać o bezpieczeństwo!

Na początku lutego mieszkańców akademika przy ul. Bydgoskiej zelektryzowała wiadomość: zamaskowany mężczyzna próbował zgwałcić w umywalni jedną z lokatorek DS-u. Dzięki szybkiej interwencji studenta, który usłyszał jej krzyk, do gwałtu nie doszło; dziewczyna została jednak raniona nożem, a bandyta uciekł. Po kilkunastu godzinach napastnika ujęto, jednak kwestia bezpieczeństwa w akademikach pozostaje otwarta.

Jak się później okazało, zatrzymany przez policję Paweł G. ma na sumieniu brutalny gwałt na innej studentce mieszkającej w miasteczku akademickim AGH. Swoją ofiarę kilkakrotnie pchnął nożem.

W obu przypadkach scenariusz był podobny: zamaskowany mężczyzna terroryzował nożem studentki biorące prysznic. W akademiku AGH zaatakował, gdy jego ofiara została sama w składzie i nie zamknęła drzwi, na Bydgoskiej C poczekał, aż zostanie sam na sam z dziewczyną we wspólnej umywalni znajdującej się w piwnicy budynku. Na szczęście krzyk napadniętej usłyszał przebywający w pobliżu student i pomógł przebiegnąć napastnika.

► Dokumenty i kamery

Teren wokół Bydgoskiej monitorowany jest przez kamery. Aby dostać się do części mieszkalnej akademika, trzeba mieć własny klucz lub pokazać portierowi kartę mieszkańca. Osoby odwiedzające lokatorów muszą zostawić na portierni dokument potwierdzający tożsamość. Jednak napastnik nie miał problemu z przedostaniem się do środka – prawdopodobnie wszedł z kimś „przy okazji” lub został potraktowany przez portie-

ra jak student i wpuszczony bez zostawienia legitymacji lub dowodu osobistego. Świadkowie twierdzą, że widzieli go, jak kręcił się po korytarzach.

Po tym zdarzeniu kontrola dokumentów osób przychodzących do akademika z zewnątrz jest bardziej rygorystyczna. Potwierdza to Antek, który często odwiedza znajomych na Bydgoskiej. – Przed tym zdarzeniem często wchodziłem do akademika bez zostawienia na portierni legitymacji, teraz jest to prawie niemożliwe – mówi. – I tak powinno być, jeżeli są jakieś zasady, trzeba się do nich dostosować. Najważniejsze, żeby po akademiku nie kręcili się obcy ludzie. Przydałyby się też domofony w blokach C i D, takie, jakie zamontowano w A i B – dodaje.

► Swój – obcy

Pomimo że Bydgoska aż huczała od dyskusji na temat bezpieczeństwa mieszkańców, dwa dni po próbie gwałtu dziennikarz WUJ-a był świadkiem wyklócania się jednego z mieszkańców z portierem. Student, który zapomniał swojej karty mieszkańca i klucza, miał pretensje do portiera, że ten nie chce go wpuścić na teren DS-u. – Mamy skargi na pracowników rygorystycznie sprawdzających karty mieszkańca i dokumenty gości udających się

np. na imprezy organizowane przez mieszkańców akademików – mówi Grzegorz Murzański, prezes Fundacji Studentów i Absolwentów UJ Bratniak zarządzającej akademikami. Zgadza się z nim jeden z portierów akademika. Opowiada o sytuacjach, w których osoba, od której zażądał dokumentu, rzucała mu go prawie w twarz. – Portier, który przyjmuje oko na sprawdzanie tożsamości wchodzących, uważany jest za równego gościa, a na egzekwujących ten obowiązek patrzy się jak na wrogów. Tymczasem to mieszkańcom powinno zależeć na wnikliwej kontroli osób wchodzących na teren DS-u. Podobnie z wpuszczaniem nieznanym ludzi „przy okazji” – dodaje.

„Bratniak” chce poprawić bezpieczeństwo na Bydgoskiej poprzez wprowadzenie drugich drzwi wejściowych, tak aby wchodząc na teren akademika, mieszkaniec musiał dwukrotnie użyć swojego klucza i żeby portier miał czas na sprawdzenie dokumentów osób wchodzących „przy okazji”. Jeżeli zgodzą się na to mieszkańcy, chce też zamontować kamery przy wejściu i przy schodach prowadzących do piwnic, w których są umywalnie. Rok temu Fundacja chciała zamontować kamery na korytarzach Piasta, jednak pomysł spotkał się ze sprzeciwem mieszkańców. Prote-

stujący argumentowali, że kamery ograniczyłyby prywatność. Kamil, mieszkaniec bloku D na Bydgoskiej, jest innego zdania. – Kamery z pewnością poprawiłyby poczucie bezpieczeństwa. Ja sam dziwnie się czuję, gdy mam się wykąpać w pustej umywalni. A z pewnością prysznic na Bydgoskiej nie są najprzyjemniejszym miejscem w akademiku – dodaje.

► Kontrola nie wystarczy

Domy studenckie nie są oazami spokoju. Co pewien czas pojawiają się kradzieże i awantury. Murzański podaje przykłady studentów, którzy mieszkając w akademikach lub przychodząc do nich np. na imprezy, sprawdzali, które pokoje są otwarte i okradali ich mieszkańców. – Jeżeli do akademika wchodzi jednocześnie dziesięć osób, portier nie jest w stanie wszystkich sprawdzić, nie można też tworzyć zamkniętej twierdzy. Dlatego z jednej strony apelujemy do mieszkańców, aby zwracali uwagę na to, kto wchodzi razem z nimi do akademika, a z drugiej, prosimy o zamknięcie swoich pokoi i składów – mówi Murzański. – Niestety, wydarzyło się nieszczęście. Starajmy się zapobiegać takim wydarzeniom na przyszłość – kończy.

Jacek R. Gruszczyński

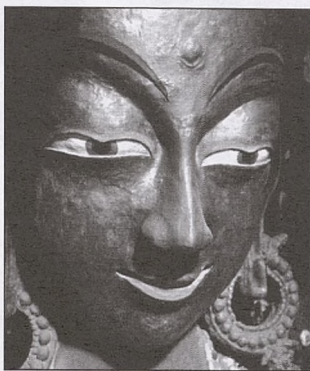
II Dni Tybetu w Krakowie

Ratuj Tybet

Wszystkich tych, którzy chcą poznać tybetańską kulturę, religię, sztukę, oraz tych zainteresowanych problemami tego kraju Turystyczne Koło Naukowe „Wagabunda” na Akademii Ekonomicznej zaprasza na II Dni Tybetu w Krakowie, które odbędą się w dniach 7–10 marca.

► Kultura

W programie przewidziane są wystawy sztuki sakralnej Tybetu (Muzeum Etnograficzne w Krakowie) i fotografii (Nordic Pub, ul. Św. Anny 5) oraz pokazy slajdów z prelekcjami. Będzie można również zobaczyć filmy fabularne o tematyce tybetańskiej (w tym w reżyserii Wernera Herzoga) i filmy dokumentalne, przy tworzeniu których zaangażowali się m.in. Richard Gere i Leonard Cohen.



Japońskiej „Manggha” (ul. M. Kopnickiej 26). Instytut Religioznawstwa UJ zachęca do wzięcia udziału w sesji naukowej na temat buddyzmu tybetańskiego 8 marca.

► Gdzie i kiedy?

Szczegóły dotyczące poszczególnych wydarzeń dostępne są na plakatach oraz na stronie www.dni-tybetu.tk. Wstęp jest bezpłatny, z wyjątkiem projekcji w kinie „Pod Baranami”.

► Historia

Chińska Republika Ludowa zajęła Tybet w 1950 roku. Przez 55 lat okupacji Tybetańczycy byli prześladowani, a ich kultura i religia

niszczone. Szacuje się, że jedna piąta rdzennych mieszkańców Tybetu zginęła od czasu chińskiej inwazji. Ludność jest przesiedlana, umieszczana w obozach pracy, dyskryminowana. Przywódca Tybetańczyków, Dalaj Lama, stanowczo sprzeciwia się stosowaniu przemocy w walce o wolność, prawa i godność swojego narodu, szukając, jak dotąd bezskutecznie, rozwiązania problemu Tybetu w dialogu z chińskimi przywódcami.

Katarzyna Tomaszewska

► Nauka

Gośćmi organizatorów są Sonam Tensing – przedstawiciel Dalaj Lamy na Europę Środkową i Wschodnią, Adam Koziół – przedstawiciel Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka,

oraz znawcy kultury tybetańskiej. Wezmą oni udział w dyskusji zatytułowanej „Tybet – przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”, która odbędzie się po uroczystym otwarciu w Centrum Sztuki i Techniki

Międzynarodowe petycje w sprawie Tybetu można podpisać na stronie www.ratujtybet.org

Program Sokrates-Erasmus

Komu w drogę?

15 marca upływa termin składania dokumentów na program Sokrates-Erasmus. Czy warto wyjechać? Jak wybrać kraj i uniwersytet?

Erasmus to wielka szansa: można oderwać się od rutyny kolejnego takiego samego roku na uczelni, poznać nowych ludzi, dodać kolejny punkt do CV. Ale z drugiej strony tyle przeszkód: co z chłopakiem/dziewczyną – w końcu to pół roku; czy rzucać pracę, którą cudem udało się załatwić?

– Nie ma co się zastanawiać! Nie spotkałam jeszcze osoby, która by zało-

wała. Nawet jak się rzuci pracę – potem znajdzie się nową. Taki wyjazd może być też próbą dla związku – mówi Agnieszka Skraburska, przewodnicząca Erasmus Student Network na UJ. Sama jeszcze nie skorzystała ze stypendium – wyjedzie na V roku, kiedy będzie mieć mniej obowiązków. O tym, że warto spróbować, wie od studentów, z którymi się spotyka. – Jeżdżę na spotka-

nia ESN, mam kontakt ze studentami zagranicznymi, którzy przyjeżdżają do nas, a także z naszymi studentami, którzy wyjeżdżają, chcą wyjechać, wrócić. Wiem, co oni myślą!

Powodem, dla którego wielu studentów nie korzysta z szansy wyjazdu, jest brak wiedzy na temat projektu. Miały to zmienić targi ESN, które odbyły się pod koniec lutego. Jeśli ktoś je przegapił, wciąż

może uzyskać informacje w biurze ESN w Collegium Novum (pokój 030). Dowie się tam, jakie dokumenty są potrzebne, dostanie foldery uniwersytetów, na których można studiować, zostanie poinformowany, jak załatwić akademik.

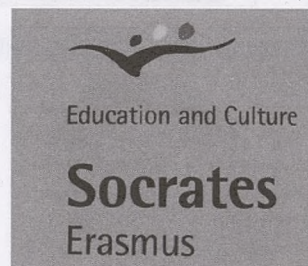
Joanna Kerth

Michał w tym semestrze studiuje w Kownie. W mailach do znajomych opisuje swoje pierwsze wrażenia: – Na początku aż mi głupio było, jak w sklepie nawet dziękuję nie umiałem powiedzieć. Ba, nawet nie wiedziałem, jak jest „piwo”. Jak na wzorowych studentów Sokratesa przystało, na pierwszy wykład się spóźnił. Są i niemiłe akcenty: Wszyscy mnie tu przestrzegają przed łażeniem wieczorem samemu po mieście. Podobno nawet w grupie można dostać po ryju. Co się zresztą zdarzyło prawie połowie Sokratesów w zeszłym semestrze.

Zuza właśnie wróciła z Finlandii. Gorąco poleca Sokratesa. Nie tylko poznała mnóstwo nowych ludzi i zobaczyła inny system edukacji, ale i miała wiele okazji, aby podróżować. – Zaskoczyła mnie obyczajowość Finów. Ogromna uczciwość, kultura nagości, ale i... problemy alkoholowe – nigdy bym się tego po Finach nie spodziewała – opowiada.

Informowaliśmy na łamach WUJ-a o konkursie na najlepsze hasło promujące program Sokrates-Erasmus. W tym roku wygrał slogan: „Erasm z Rotterdamu głupoty nie chwalił, Lecz na brak rozsądku młodzieży się żalił, Dzisiaj by powiedział: Głupio nie próbować, Studiów z Erasmusem nie będziesz żałować.”

ESN zaprasza do udziału w kolejnej edycji konkursu za rok!





W Krakowie tę metodę stosuje się już w dwóch szpitalach. Co miesiąc przebrani i wymalowani lekarze z czerwonymi nosami odwiedzają placówki i starają się roześmieszyć dzieci. Pokazują sztuczki, czarują, żartują, rozmawiają, przez co poprawiają samopoczucie najmłodszym. Dzieciaki też dostają czerwone nosy i zwierzątka zrobione z balonów. Jako pierwszy w Małopolsce tego rodzaju terapią zajął się Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Krakowie – Od ponad dwóch lat współpracujemy z fundacją

Dr Clown cd.

Leczenie śmiechem

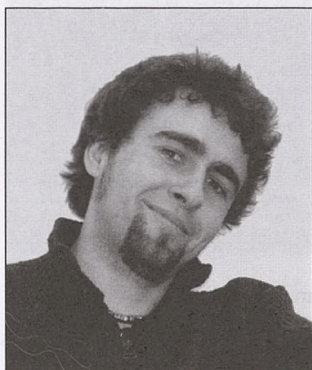
Można się leczyć różnymi metodami. Jedni z nas wybierają lekarstwa tradycyjne, inni stawiają na medycynę niekonwencjonalną. Można się też leczyć śmiechem.

Dr Clown – mówi dr hab. med. Maciej Kowalczyk, dyrektor szpitala – Sprawdziliśmy najpierw, jak wygląda ta oferta, i teraz serwujemy ją co jakiś czas leczącym się u nas dzieciom.

Nie prowadzimy naukowych badań, jak dalece skuteczna jest ta terapia, ale na pewno ma działanie wspomagające. Terapia śmiechem rozluźnia dzieci. Myślę więc, że jest to dobra forma leczenia – dodaje Kowalczyk.

Studenci psychologii na UJ postanowili wesprzeć finansowo fundację Dr Clown, która zajmuje się terapią. Organizują już drugą imprezę, z której dochód przeznaczony będzie na akcje tej organizacji. W programie są m.in.: pokaz iluzjonisty, występy kabaretów, licytacja studentek i impreza taneczna.

Bartek Borowicz



Czym zajmuje się fundacja Dr Clown?

Przemek Nieruchalski, koordynator imprezy: Głównie terapią śmiechem. Przebrani za klaunów psycholodzy, pedagodzy, lekarze i studenci bawią się z chorymi dziećmi w szpitalach, klinikach i placówkach specjalnych. Można o tym poczytać na stronie internetowej www.drclown.pl. Ideę stworzył Patch Adams.

Kiedyś powstał o nim film, prawda?

Tak. Zatytułowany był po prostu „Patch Adams”. Główną rolę zagrał Robin Williams. Film opowiada historię człowieka, który przeszedł przez szpital psychiatryczny, studia, by w końcu zostać przebiegającym się za klauna lekarzem, który leczył gelotologią.

Czym?

Licytacja na rzecz fundacji Dr Clown

Handel studentkami

Tak właśnie nazywa się terapia śmiechem.

Na czym będą polegać licytacje studentek na Waszej imprezie? Brzmi groźnie.

Podczas imprezy uczestnicy będą licytować randkę ze studentkami i studentami. Będzie możliwość spędzenia wieczoru w ich towarzystwie podczas imprezy.

Czyli w zamian za danie pieniędzy na program Dr Clowna będzie można się nieźle zabawić?

(śmiech) Zdecydowanie tak, ale w granicach rozsądku (znowu śmiech). Chodzi o przyjemne wspólne spędzenie czasu w dobrym towarzystwie miłych i atrakcyjnych studentów i studentek.

Do głowy przychodzą mi różne myśli. Możesz to doprecyzować?

(śmiech) Można robić wszystko, na co pozwolą same licytowane osoby.

W programie jest też występ iluzjonisty Marka Lorka.

To student psychologii, który iluzjami zajmuje się od szóstego roku życia. Bawi się z publicznością. W planie ma kilka trików, w tym test na potencję. Jestem

pewny, że dobrze zabawi publiczność.

Skąd pomysł na taką imprezę?

Pierwsza odbyła się już rok temu. Przez to, że impreza odbędzie się drugi raz, nazwalismy ją *Clown-Reaktywacja*. To forma współpracy krakowskiego oddziału Polskiego Stowarzyszenia Studentów i Absolwentów Psychologii (PSSIAP) z Fundacją Dr Clown.

Czym jeszcze zajmuje się organizacja PSSIAP?

Integrujemy środowisko studentów i psychologów, upowszechniamy wiedzę psychologiczną oraz wiedzę o rozwoju społeczeństwa. Organizujemy konferencje, sym-

pozja naukowe, obozy adaptacyjne dla studentów pierwszych lat, imprezy charytatywne. Prowadzimy też cykl pokazów „psychowibracje” w Kinie Pod Baranami, gdzie oglądamy i dyskutujemy o filmach w kontekście psychologii. Nasza strona internetowa to www.pssiap.org

Kto może zostać członkiem PSSIAP-u?

Studenci i absolwenci studiów psychologicznych, ale jesteśmy otwarci na współpracę ze wszystkimi, którzy mają ciekawe pomysły. Zostają wtedy tzw. „członkami wspierającymi”.

Rozmawiał Bartek Borowicz

Program imprezy

Klub Żaczek (Al. 3 Maja 5) – 17 marca 2005 (czwartek) – godz. 20.00

20.00 – start

20.30 – występ kabaretu

21.00 – impreza taneczna

21.30 – licytacje studentek i studentów

22.15 – impreza taneczna

22.45 – licytacje studentek i studentów

23.15 – impreza taneczna

00.00 – występ iluzjonisty Marka Lorka

00.15 – impreza taneczna



Pomoc dla studentki

Dla Mai w Dzień Kobiet

Różnie obchodzimy Dzień Kobiet. Część z nas ignoruje komunistyczną uroczystość, inni nadal wyróżniają swoje partnerki czerwonymi goździkami, a jeszcze inni mówią „moja kobieta ma święto codziennie”.

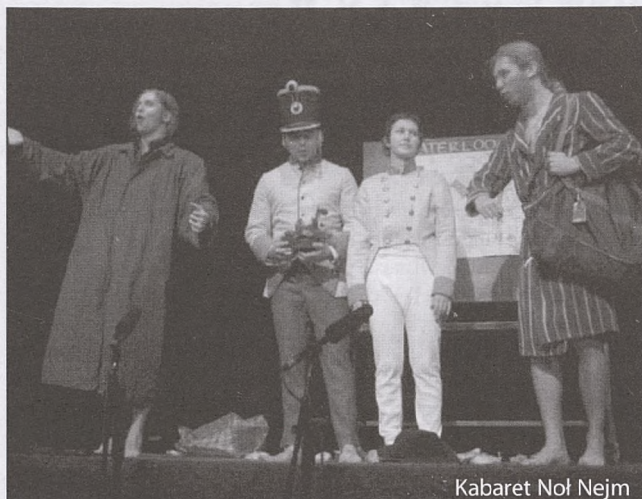
Niezależnie od podejścia do 8 marca, w tym roku możemy tego dnia zrobić coś dobrego. Właśnie w Dzień Kobiet w CK Rotunda (ul. Oleandry 1) odbędzie się impreza, na której wystąpią krakowskie kabarety: Formacja Chatelet, Kwartet Okazjonalny i Sekator oraz pochodzący z Rybnika Noł Nejm. Bilety kosztują 15 zł (normalne) i 10

zł (ulgowe). Cały dochód z imprezy trafi na konto Mai, studentki UJ, która niedawno miała tragiczny wypadek. Występy kabaretów rozpoczną się o godz. 19.00.

BB

Pieniądze dla Mai można też wpłacać na konto:

Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”
z dopiskiem Maja
PeKaO S.A. III/Kraków
81124022941111000037231662



Kabaret Noł Nejm

Pomoc i wolontariat od 15 lat

Sto lat, Caritas!

Krakowska Caritas obchodzi właśnie 15. urodziny. Organizacja ta może pochwalić się m.in. dziennym wydawaniem 600 litrów zupy dla bezdomnych (słynna Kuchnia Brata Alberta), organizowaniem wypoczynku dla dzieci z ubogich rodzin czy zbiórką na rzecz ofiar tsunami. Wciąż potrzebuje wolontariuszy.

Główne cele organizacji to: pomoc osobom bezdomnym, dzieciom, niepełnosprawnym, najuboższym, chorym i starszym. Do krakowskiej Caritas należy 30 specjalistycznych placówek, w tym dwa Rodzinne Domy Dziecka i Przytulisko dla ponad 100 bezdomnych, gdzie

mogą oni otrzymać pomoc w leczeniu uzależnień.

Jedną z głównych dziedzin działalności Caritas jest pomoc rodzinie. Prowadzi ona punkt socjalny, w którym kilkaset ubogich rodzin systematycznie otrzymuje: żywność, odzież, środki czystości. Na

potrzeby punktu socjalnego organizowane są zbiórki żywności i kwesty w supermarketach. Caritas prowadzi też akcje pomocowe: obecnie trwa akcja pomocy dla ofiar tsunami w Azji: zebrano już ok. 400 tys. zł.

Malwina Tarłowska



O wolontariacie – rozmowa z Agnieszką Homan, kierownikiem krakowskiej Caritas.

Na czym polega praca wolontariusza Caritas?

Wolontariusze w parafiach odwiedzają chorych i starszych, zakładają świetlice dla dzieci i młodzieży, skupieni przy centrali Caritas pomagają przy zbiorach żywno-

ści i kwestach oraz w pracy biura, wyjeżdżają jako opiekunowie na wakacje i ferie organizowane przez Caritas.

Kto może zostać wolontariuszem?

Może nim zostać każdy, kto chce pomagać potrzebującym. Wystarczy dobra wola i odrobina wyobraźni, chęć uczenia się i szacunek dla człowieka. Aby zostać wolontariuszem, należy zgłosić się do krakowskiego Centrum Wolontariatu na ulicy Mikołajskiej 30.

Kim najczęściej są wolontariusze? Większość wolontariuszy to osoby starsze. Przy centrali Caritas działa też grupa młodych wolontariu-

szy, którzy pomagają podczas kwesty i zbiorów żywności. Jednak tylko w niektórych parafiach w prace zespołów włącza się młodzież, dlatego też Caritas zamierza rozwijać sieć wolontariatu.

Czego bezpośredni kontakt z osobami potrzebującymi może nas, młodych, ludzi nauczyć?

Taki kontakt poszerza horyzonty, to nauka innego sposobu patrzenia na świat i człowieka – oparte go na solidarności i wzajemnym szacunku, a nie na konsumpcji i władzy.

Czy Pani była wolontariuszką? Tak, przez osiem lat. Do tej pory utrzymuję kontakt z jedną z „babć”,

którą się opiekowałam, a ona z radością czeka na każdy mój telefon i zawsze obiecuje modlitwę za całą moją rodzinę. Zdobyte doświadczenie pomogło mi nieraz w życiu: pomaga mi m.in. lepiej rozumieć moich rodziców.

Jakie cele wytycza sobie Caritas na kolejne 15-lecie?

Najważniejszym zadaniem Caritas Archidiecezji Krakowskiej na najbliższe lata jest propagowanie idei wolontariatu – zwłaszcza wśród osób młodych – i zakładanie Szkolnych Kół Caritas. Drugim priorytetem jest zwiększenie pomocy dla osób starszych i schorowanych.

Rozmawiała Malwina Tarłowska

Piętnaście lat temu ks. kard. Franciszek Macharski powołał Caritas Archidiecezji Krakowskiej: została ona reaktywowana po 40 latach przerwy, spowodowanej likwidacją Caritas przez komunistyczne władze państwowe w roku 1950.

Przegląd Pa Ka baretów

21.Przegląd Kabaretów PaKa – 6–10 IV 2005

PaKa powraca

Ponad 80 kabaretów o finezyjnych nazwach, takich jak „Egri Bikaver Ensemble”, „Rolnik Stołns”, „Właśnie, nie wiem” czy „t(ł)umy som” zgłosiło się do tegorocznej PaKI. Eliminacje do półfinałów odbyły się w kilku miastach. W Krakowie zakończyły się w ostatni weekend lutego. Półfinały PaKI tuż tuż (11–13 marca), a 6 kwietnia w Rotundzie rozpocznie się 21. Przegląd Kabaretów PaKa.

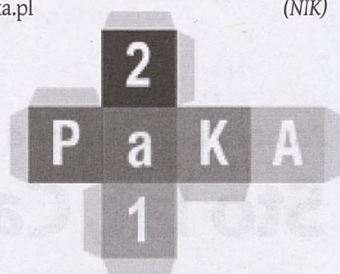
Takich eliminacji jeszcze nie było. Tłumy widzów spragnionych śmiechu oblegały Rotundę. Niektórym nie udało się kupić biletów. – *To może na krzywy ryj?* – zastanawiała się grupka studentów przed wejściem. Biletów było znacznie mniej niż chętnych, a „piękna, klimatyzowana sala” jak mawia Piotr Bałtroczyk, była doszczętnie zapchana. Przed półfinałami warto pomyśleć o wcześniejszym kupieniu biletów, żeby potem nie stać w ogromnej kolejce przed kasą. Szczęśliwcy, którzy byli w środku, gorącymi oklaskami nagrodzili m.in. kabarety: Mímika, Grupa Inicjatyw Teatralnych, Cegła, Róbmny swoje.

Ubiegłoroczną PaKę wygrały kabarety: LIMO z Gdańska oraz To Za Duże Słowo z Katowic (oba zdobyły też Nagrodę Publiczności). Lider ka-

baretu LIMO, Abelard Giza, został dodatkowo uhonorowany Stańczykiem – nagrodą przechodnią dla kabaretu, który stawia czoła nietolerancji, ufundowaną przez Ziyada Raoofa, oraz niebywalej piękności bryła soli prosto z Wieliczki – za teksty. Kabaret z Katowic za najlepszy rekwizyt otrzymał (także przechodnią) nagrodę – walizkę ufundowaną przez członka kabaretu POTEM – Janusza Klimenko. Nie były to jednak najniezwyklejsze nagrody – kabaret PROFIL za skecz „997” otrzymał „Tecznię raportową” piosenki Zbigniewa Ziobro używaną podczas obrad komisji śledczej”. Czy nagroda była przechodnia, tego nie wiemy. Grand Prix nie przyznano.

Więcej o PaCE na stronie www.paka.pl

(NIK)



Rozmowa z Abelardem Gizą (kabaret LIMO)

Film robi się raz

Kabaret LIMO po raz pierwszy pojawił się na 17. PaCE w 2001 (I nagroda, Nagroda Publiczności). Na 18. wyróżnienie, w 2003 - cisza i powrót w 2004 (I nagroda i nie tylko). Co się zmieniło od Waszej pierwszej PaKI?

Świadomość – zdajemy sobie większą sprawę z błędów, jakie robimy. Myślę, że powolutku robimy kroczki do przodu, ale staramy się nie kombinować pod publikę za mocno, czasem eksperymentujemy.

Niektórzy znani aktorzy swoje Oscary stawiają w toalecie. Na 20. PaCE za najlepsze teksty otrzymałeś bryłę soli prosto z Wieliczki, gdzie teraz stoi?

Na balkonie. Mamy mały pokój, więc 5 kg soli (które tak naprawdę waży chyba z 50 kg), mocno zmniejszyłoby możliwości komunikacji w pokoju. To była najdziwniejsza nagroda, jaką dostałem.

Jak piszesz teksty? Natchnienie czy „deadline”?

Siedzę i kombinuję – jak idzie, to mam natchnienie, a jak nie – to nie mam i pracuję dalej. Potrzeba pisanie wypływa „z bani i serducha”. Kabaret – obok filmu czy teatru – jest środkiem, którego używam w danej chwili. Piszę, bo to kocham.

Jesteś surowym szefem dla członków kabaretu?

Mam to szczęście, że pracuję z przyjaciółmi – ludźmi, których lubię, szanuję, cenię. Raczej nie stosuję katorżniczych metod.

W tym roku nie pojawicie się na Pace.

Staramy się dopracowywać wszystko do końca, dlatego zrezygnowaliśmy ze startu na PaCE. Po co jechać z czymś, o czym dobrze wiem, że mogłoby być lepsze. Konkurencja zawsze jest duża, więc jeśli jednego z 80 kabaretów nie będzie, to nic się nie stanie.

Czy masz jakieś typy na 21. PaKę? Jest szansa na Grand Prix?

Nie znam programu, który mógłby dostać Grand Prix w tym roku. Powstaje masa nowych kabaretów, w większości sezonowych. Może pojawi się ktoś nowy i zmiażdży wszystkich...

W Gdańsku zajmujesz się nie tylko kabaretem LIMO. Działasz w „Wybrzeżaku”, grasz spektakle z Grupą Muflas (z Wojciechem Tremiszewskim i Szymonem Jachimkiem), kręcisz filmy.

Chcę opowiadać historie przy pomocy różnych środków. Najbar-

dziej szerokim jest film – dociera do tysięcy ludzi i żyje własnym życiem. Szybko się nudzę. W życiu scenicznym jest jedna wada: żeby historia żyła, trzeba ją ciągle opowiadać. Film robi się raz i można zająć się kolejnym.

15 lutego w Cinema City „Krewetka” odbyła się premiera Twojego nowego filmu pt. „Towar”. Czy jest szansa, że zobaczymy go w Krakowie?

Kolejny pokaz odbył się 23 lutego w kinie Silverscreen w Gdyni. Film spotkał się z dobrym przyjęciem, pod koniec lutego wygraliśmy Festiwal Filmów Niezależnych w Kol-

budach. „Towar” będziemy zgłaszać na różne festiwale (m.in. do Krakowa). Może uda się znaleźć dystrybutora.

Gratuluję i dziękuję za rozmowę.

Więcej o filmie „Towar” na stronie: www.towar.film.pl.



Kadry z filmu „Towar”

Piwnica Medialna

Dowcipny Durczok

PATRONAT
Pismo Studentów
WUJ
Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego
MEDIALNY



– Co się pan tak wierci, jakby miał pan owsiki? – zapytał mnie kiedyś Andrzej Lepper, kiedy próbowałem mu przerwać wypowiedź – wspominał Kamil Durczok podczas lutowej Piwnicy Medialnej. Dziennikarz TVP 1 tryskał dobrym humorem.

Kiedy zwróciliśmy uwagę, że – chcąc nie chcąc – rywalizuje z Tomaszem Lisem nie tylko na polu dziennikarskim, ale także w rankingu na najseksowniejszego dziennikarza, odpowiedział: – Tomek Lis mnie prześcignął. Tak, to jest coś, co mi nie daje spać po nocach. Pierwsze miejsce zajął Kammel. Ciekawe jak zniósł to Lis.

Nie zabrakło jednak poważnych pytań, jak te o naciski polityczne. – Politycy dzwonią do każdej redakcji, nie tylko do mediów publicznych. Podobało mi się to, co powiedział kiedyś do polityków Rokita: „Przestańcie panowie opowiadać, że nie nęci was to, żeby wpływać na telewizję. Jak byłem szefem Urzędu Rady Ministrów za rządów Suchockiej, to dzwoniłem do telewizji cztery razy dziennie – jeszcze przez rządową linię” – cytował Durczok. W tle pojawił się sygnał Dziennika Telewizyjnego z czasów PRL-u.

Według Durczoka wolne media „najbardziej szanuje” Andrzej Lepper: – Powiedział kiedyś Markowi Czyżowi w „Gościu Jedynki”, że Marek powinien siedzieć cicho i słuchać,



co pan przewodniczący ma do powiedzenia, bo pan przewodniczący płaci abonament, z którego Czyż jest wynagradzany.

Lepper został zaliczony do typu rozmówcy misyjnego, którego motto brzmi: „Balcerowicz musi odejść”. – Nie ma sensu zadawanie mu pytań, bo on i tak powie to, co będzie chciał.

– Najbardziej lubiłem rozmawiać z Janem Rokitą. On słuchał pytań i rzeczowo na nie odpowiadał. Nieste-

ty od czasów pracy w komisji ds. afery Rywina, uwierzył, że ma szansę zostać premierem, i nie chce pozwolić na utratę poparcia jakiegokolwiek grupy społecznej i teraz bardziej zgaduje, co chcieliby usłyszeć odbiorcy.

Durczok przyrównywał swój autorski program „Debata” do jeszcze nieukształtowanego dziecka lub do zupy, którą trochę trzeba doprawić, żeby smakowała, ale nie przesadzić, żeby nie była nieśmawna. – „Debata” nie jest programem, który ma się skończyć jakąś wyraźną kropką i po niej będziemy wreszcie wiedzieli, jak to jest. Tam mamy wysłuchać opinii, a wnioski musimy wyciągać sami – wyjaśniał.

Ostatnio w mediach głośno slychać o red. Durczoku za sprawą książki „Wygrać życie”, w której opowiada Piotrowi Mucharskiemu, jak zmagał się z chorobą. – Początkowo nie chciałem pisać takiej książki. Ale zająłem do kartonowego pudełka, w którym trzymam wszystkie listy, które przysły do mnie po 8 marca 2003 roku, kiedy publicznie przyznałem się do choroby. Stwierdziłem, że muszę spróbować obalić mity, które opóźniają moment pójścia do lekarza, np. skojarzenie, że rak to śmierć. Od dawna nie miałem takiego poczucia sensu tego, co robię.

Kolejne spotkanie z serii „Piwnica Medialna” odbędzie się 14 marca o godz. 17.00 w Piwnicy pod Baranami. Tym razem gościć będziemy Kubę Wojewódzkiego. Serdecznie zapraszamy.

Anna Drygałska



Piwnica pod Baranami

program na marzec 2005

12 marca	godz. 21.00	Kabaret
14 marca	godz. 17.00	Piwnica Medialna
19 marca	godz. 21.00	Kabaret
24 marca	godz. 20.00	„Jajko”

Reality Szopka Szol

Polityka to groteska

Po raz piąty w Teatrze Groteska politycy i dziennikarze przebrani w oryginalne stroje śmiali się z siebie i swoich przeciwników. To drugie przychodziło im zdecydowanie łatwiej. Zobaczyliśmy dawkę polityki w jeszcze bardziej groteskowym wydaniu niż na co dzień. Publikujemy fragmenty tekstów (autorzy: Mariusz Parlicki, Jolanta Łada, Paweł Szumiec, Krzysztof Niedźwiedzki, Włodzimierz Jasiński, Marek Mikos, Sławomir Jeneralski; reżyseria spektaklu: Adolf Weltschek)



Bogusław Krzczkowski w roli kłoszarda

Bogusław Krzczkowski, były szef dzielnicy pierwszej, wcielił się w rolę kłoszarda, poszukującego w śmieciach czegoś cennego, co by mógł wymienić na trunki:

Już nie wytrzymuję, w gardle pustynia Gobi,
Trzeci dzień nic w ustach, słabo mi się robi,
Więc zmieniam rewir i idę bardziej w lewo.

A tu szczęście się uśmiecha do żebraczej doli,
Bom oto wygrzebał dysk twardy Jakubowskiej Oli.

Lecz nikt już nie chce nigdzie przyjąć tego,
Bo to ponoć nieładnie kopać leżącego.

Więc znowu bez kropli, na rynkowej ławce,
granit w dupę mnie grzeje
A patrząc na koszt to myślę o flaszcze.

Prof. Andrzej Zoll, Rzecznik Praw Obywatelskich, z telebimu komentował przyjmowanie na studia prawnicze dzieci prawników, nawet z miernymi wynikami podczas egzaminów wstępnych:

Prezes sądu, który czuł się członkiem prawnym i ofiarą wywołanej w mediach wrzawy, twierdził, że to niezbywalne ludzkie prawo, żeby syn prawnika mógł studiować prawo, bowiem kasa, tytuł, splendor i estyma winna spływać z ojca prawnika na syna. Zresztą ta praktyka często się przydarza i lekarzem zwykle bywa syn lekarza,

a aktora dziecko często jest aktorem,
więc praktyki takie zdrowe są, nie chore.

Wysłuchałem słów Prezesa ze zdumieniem,
Widać Prezes elastyczne miał sumienie
I logikę krętą niczym paragrafy,
Więc przekonać mnie ten Prezes nie potrafił.
Takie prośby pchają nas w moralną nędzę,
Czy być trzeba synem księdza, by być księdzem.

Zbigniew Wasserman, poseł, członek komisji śledczej do spraw afery Orlenu, opowiadał dzieciom bajki:

Raz Kulczyk był chory i leżał w łóżeczku.
I przyszło wezwanie do jego domeczku,
By się przed komisją rychło stawić raczył
I z rozlicznych swych grzeszków szczerze wytłumaczył (...)

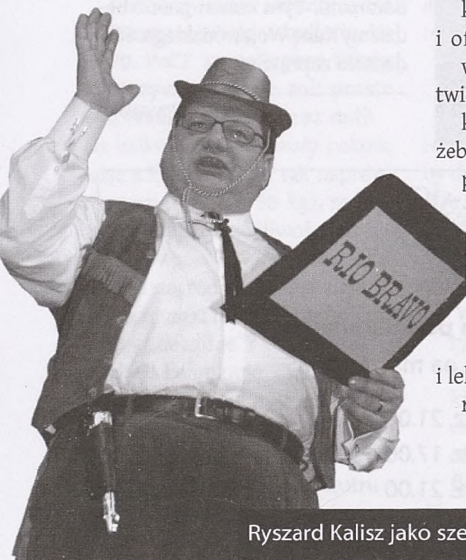
(...) Stoi na stacji lokomotywa,
Wielka, ogromna i coś z niej spływa,
Nie pot, nie oliwa...
To krople paliwa.
Które polski biznesmen ze stacji Orlenu

Chce powieść hen, hen na wschód tawariszczu swemu.

(...) W Pacanowie kozy kują,
No a w Wiedniu podsłuchują.
Zapomniał o tym matolek drogi
I miał być kutym na cztery nogi,
Zjadł z Auganowem w Wiedniu obiadek,
A dzisiaj boi się o swój zadek.
Członków komisji wciąż straszysz pozwem
Mówi, że stał się ofiarnym kozłem
Lecz nasz koziołek, choć jest doktorkiem,
Jak był matolkiem, będzie matolkiem.

Teresa Starmach, przewodnicząca Komisji Edukacji i Kultury Fizycznej Rady Miasta Krakowa nie omielała tematu UJ:

(...) Druga z afer, czy też może – druga polityczna draka
To lustracja na UJ-ocie wedle pomysłu Fijaka.
O tym, jaki w tej lustracji Fijak mógłby mieć interes,
Rozmawiali z sobą długo Pan Rektor i Leon Kieres.
Ustalili – konkurencja robi na UJ-ot zasadzkę,
Chce, by były na UJ-ocie tylko studia licencjackie.
Choć nauka winna dążyć do odkrycia czystej prawdy,
To nie można ot tak sobie, pozbyć się połowy kadry.



Ryszard Kalisz jako szeryf z Rio Bravo



Zbigniew Wassermann jako dziadek czytający bajki

Z niektórymi politykami w niecodziennej roli udało nam się porozmawiać.



Marszałek Janusz Sepioł wystąpił w roli wieśniaczki z długim blond-warkoczem:

Pani Jasiu... Mogę się tak dziś do pana zwracać?

Proszę bardzo

Sam pan wybrał ten strój...

Czasem trzeba spróbować, jak to jest z tej drugiej strony. Kiedyś miałem długie włosy... Może mógłbym być kiedyś blondynką? Ale nie wiedziałem, że tak trudno pozbyć się makijażu!

Drag queen? Czy to jest wyraz tolerancji?

Akurat w tych sprawach moje poglądy zaszokowałyby swoim konserwatyzmem.

Lubi pan groteskę w polityce?

Boję się, że mamy tej groteski za dużo, ale takie zdarzenia jak Szopka Szoł mają znaczenie terapeutyczne.

Dla społeczeństwa czy dla władzy?

Dla obu stron.

Czuje się pan uleczony?

Tak. Boję się powiedzieć, że spodobała mi się rola aktora, bo to może być kabotyństwo.

Prof. Jacek Majchrowski, Prezydent Krakowa, w Szopce zagrał mnicha (na własne życzenie).

Jak czuł się pan na scenie?

Dobrze. Jak ktoś prowadzi od lat wykłady, nie może być zdenerwowany, nawet jak wciela się w rolę aktora albo czyta Blumsztajna (red. naczelny krakowskiego wydania Gazety Wyborczej, znany z ostrych komentarzy – przypis red.).

Teraz prowadzi pan wykłady, ale kiedyś sam pan był studentem. Może pan opowiedzieć anegdotę ze swojego życia studenckiego?

Znam sporo anegdot, ale wszystkie są niecenzuralne.

Sławomir Jeneralski, dziennikarz telewizyjny

Czemu był pan stremowany?

Dziś znalazłem się w innej roli niż zazwyczaj.

Ale na co dzień występuje pan przed publicznością, chociaż jest ukryta za kamerą.

To przecież nie to samo. Ile razy śpiewała pani publicznie piosenkę?

Oj, śpiewałam w chórze i solo...

No to pudło. Ja drugi raz w życiu. Pierwszy raz też w Grotesce dwa lata temu. Było jeszcze gorzej. Wtedy występowałam jako ułan. Czemu teraz pan nie chciał zmienić roli i wystąpił jako dziennikarz. Nie chciał pan zaszaleć?

Ja tak nie potrafię. Są szolmeni na tym świecie, ale ja do nich nie należę.

Lubi pan groteskę w polityce?

Nie. Nasza polityka nie jest profesjonalna, jest nieprzemysłana. Czasem zahacza o groteskę.

A dziennikarstwo jest profesjonalne, czy też zahacza o groteskę?

I w sprawie polityki, i dziennikarstwa nie ma jednoznacznej odpowiedzi. W jednej i drugiej branży są profesjonaliści, ale jest też dużo „ujadających piesków”, które nadają ton, i tym, którzy naprawdę mają coś do powiedzenia, trudno jest się przebić przez ten jazgot, ponieważ jazgot lepiej się sprzedaje niż myśl głęboka.

Pamięta pan jakąś anegdotę z lat studenckich?

Kiedy działaliśmy w NZS-ie naszą szefową była wielkiej postury kobieta, fantastyczna Tosia. W akademiku w Bydgoszczy jeździliśmy windą i śpiewaliśmy zakazane piosenki z Festiwalu Piosenki Zakazanej z Gdańska, a ona sama wciągała do windy pianino i grała na nim, np. Rosiewicz: „Legitymację partyjną oddał Wincenty Kalebba, nam, zachodnim bankierom, włosy stają dęba”.

Zbigniew Wasserman

Miał pan jakiś wpływ na to, kogo pan zagra?

Nie, poddałem się woli organizatorów, ale autentycznie jestem dziadkiem i czułem się dobrze w tej roli. Czytam bajki mojej wnuczce.

20 minut dziennie, codziennie?

Niestety nie ma na to czasu, ale przed spektaklem musiałem poćwiczyć i czytałem wnuczce moją rolę.

Zrozumiała bajkę: „Pan Kulczyk był chory i leżał w łóżeczku...”?

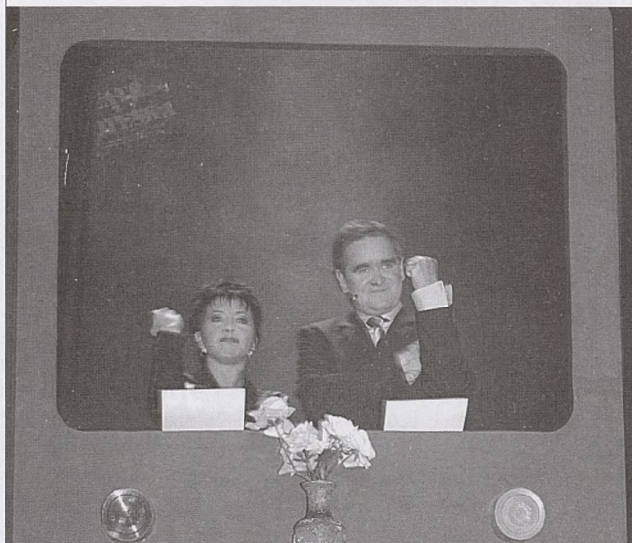
Trzeba chronić dzieci od takiej treści bajek.

Kogo chciałby pan zagrać, gdyby miał pan wybór?

Rycerza, szeryfa... Oni mogą pokazać, że są ludźmi silnej ręki, że mają coś ważnego do załatwienia, jak bezpieczeństwo Polski.

Każda okazja jest dobra, żeby zaprezentować program wyborczy?

Program polityczny powinien być przedstawiany na innym forum, ale jeśli się jest politykiem, nie da od tego się uciec.



Rozmowy i wybór tekstów: Anna Drygańska

Graftmann = piękno Według wzoru

Można nie wierzyć w miłość od pierwszego wejrzenia. Ale w miłość od pierwszego zasłuchania wierzę na pewno. W taki sposób zakochałem się w muzyce Graftmanna.

Za tym pseudonimem kryje się Roman Szczepanek, student filmoznawstwa na UJ. Pod koniec lutego artysta skończył prace nad drugą ep-ką – „Red Red Cracow”. Jest tak samo piękna jak debiutancka.

To akustyczna muzyka, oparta głównie na gitarze i pianinie. Graftmann wszystkie utwory śpiewa po angielsku. Robi to tak perfekcyjnie, że żadna z kilkunastu osób, którym prezentowałem tę muzykę, nie zorientowała się, że słucha Polaka. Także każda z nich była zachwycona tymi kilkoma piosenkami. Choć album promuje utwór „Yellow sofa”, najpiękniejszym numerem na płycie jest „Red Red

Cracow”, który prawdopodobnie będzie drugim singlem.

Graftmann sam gra na wszystkich instrumentach i dlatego trudno mu będzie występować na żywo. Udało mi się go jednak namówić na koncert w „Studenckim Alfabcie Muzycznym”. Jeżeli wszystko dobrze się ułoży, 9 marca posłuchamy go na żywo ze studia Radia eX FM. Byłby to jego pierwszy solowy koncert w Krakowie (Graftmann udziela się też w myślowickim zespole rockowym Twisterela).

Musicie posłuchać jego solowej twórczości!

Bartek Borowicz



Płyty „Red Red Cracow” Graftmanna możecie posłuchać w „Studenckim Alfabcie Muzycznym” – audycji nadawanej w Radiu eX FM (100,50FM) od poniedziałku do piątku o godz. 22:15 (www.xfm.pl/sam)

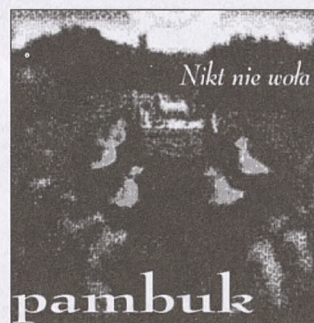
Muzycy zespołu „pambuk” przyznają, że inspiracje czerpią z takich grup jak Radiohead, Red Hot Chili Peppers czy Muse. Słyszać to na ich płycie demo.

Krakowski zespół pambuk (nazwę zapisuje się z małej litery) gra od trzech lat. Grupę tworzy czterech chłopaków. Wszyscy studiują na Uniwersytecie Jagiellońskim – Mateusz Bobek filmoznawstwo, Michał Górecki i Tomasz Moszczyński prawo, a Marcin Piechota psychologię.

Płyta demo pambuka „Nikt nie woła” zawiera pięć utworów. Słuchać na niej nieskoordynowane dźwięki a’la Muse i „plumkanie” w stylu Radiohead. To, że młodzi artyści dobitnie powielili czyjś styl, jest wybacalne. Z dwóch powodów. Po pierwsze: wzięli przykład z najlepszych. Po drugie: nagrali ciekawą ep-kę.

Myślę, że pambuk może pozostać przy brytyjskim stylu muzyki. Jeżeli dorzuci do tego coś od siebie (może jakiś typowo polski element?), na krakowskiej scenie zagości kolejny nietuzinkowy zespół.

Bartek Borowicz



Płyty „Nikt nie woła” zespołu pambuk możecie posłuchać w „Studenckim Alfabcie Muzycznym” – audycji nadawanej w Radiu eX FM (100,50FM) od poniedziałku do piątku o godz. 22:15 (www.xfm.pl/sam)



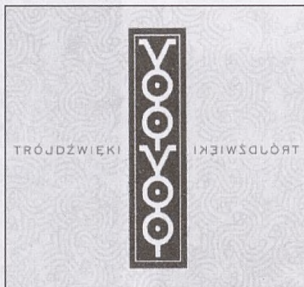
Voo Voo – „Trójdźwięki”

To już 20. rok z muzyką Voo Voo. Obchody okrągłej rocznicy zapoczątkowało wydanie podwójnej płyty koncertowej „Trójdźwięki”. Oba występy zarejestrowano w „trójkowym” studiu im. Agnieszki Osieckiej.

Koncert pierwszy – „Trójdźwięki” to standardowy koncert Voo Voo, gdyby nie fakt, że „standard” to słowo mające się nijak do ich artystycznej działalności. Znanne kompozycje nabierają nowych kształtów. To wszystko dzięki znakomitym muzykom, z których każdy pozwala sobie na śmiałe improwizacje. Przodują w tym Wojtek Waglewski (gitara, śpiew) i Mateusz Pospieszalski (sax i charakterystyczne „wokalizy” w niezidentyfikowanych językach).

Klimat płyt buduje osobliwa mieszanka folku, rocka, jazzu podlana psychodelią i podana w niepodrabialnym stylu Voo Voo. No i teksty Waglewskiego – ujmujące

połotem, celnością spostrzeżeń i charakterystyczną, lekko ironiczną poetyką. Jest tu miejsce dla delikatnie kołyszącej „Bo Bóg Dokopie”, pełnego orientalnych motywów „Turczyńskiego” i niemal reggae’owego „Nim stanie się tak, jak gdyby nigdy nic”. Koncert ani na moment nie nuży. Najmocniejsze strony? Zараźliwa przebojowość plus świetny groove „Głęboko w duszy” i kończący koncert jazzowo-psychodeliczny „Tupot” z odjazdowymi solówkami i przeszywającymi



mi „wokalizacjami” Pospieszalskiego.

Drugi krążek „VooVoociaci” to zapis wspólnego koncertu grupy z kaliningradzkim chórem Matica i buriackimi zespołami Ajałga i Dabesena. Nie znajdziemy tutaj przebojów, ale to nie zarzut. Voo Voo wycofuje się na drugi plan, współpracując z egzotycznymi gośćmi. Ich obecność sprawia, że muzyka zespołu nabiera wymiaru niemal religijnego misterium. Zapomnijcie o projektach

typu „Kayah i Bregović”, to inna bajka. Egzotyczne instrumenty i śpiewy wschodnich chorów zabierają nas w fascynującą muzyczną podróż. Jest tutaj miejsce także na stylistyczną odmianę – pod koniec koncertu powraca bardziej tradycyjne, latynoskie Voo Voo, co w połączeniu z wpadającymi w ucho melodiami i folkowymi głosami gości daje frapujący efekt.

„Trójdźwięków” słucha się z wielką przyjemnością. Waglewski i spółka po raz kolejny udowadniają, że są na polskim rynku prawdziwą muzyczną perłą. Sto lat! I zapraszamy do Krakowa.

Mateusz Smółka

Wywiad z Lechem Janerką

Ćwiczę depresję

25 lutego ukazała się nowa płyta Lecha Janerki pt. „Plagiaty”, na której pojawiły się utwory napisane „wiele lat temu”, z jak najbardziej współczesnymi i aktualnymi tekstami.

Czy trudno było połączyć „stare” z „nowym” – dopasować teksty do swoich utworów sprzed lat?

Muzyka do większości piosenek ma ponad 30 lat. Teksty powstały w ciągu czterech ostatnich miesięcy. Nie było to łatwe. Czasem trudno było mi wbić się w pogodny klimat. Chyba ciężko mi być człowiekiem radosnym i pełnym chęci do życia. Mam już 53 lata. Depresję ćwiczę od mniej więcej 40 lat. Próbowałem z tego wyjść, ale okazuje się, że to nie jest takie proste. Właściwym dla mnie stanem jest melancholijna, lekko depresyjna paranoja.

Większość z tych starych piosenek w warstwie muzycznej jest optymistyczna i radosna. Zaczynałem wtedy słuchać muzyki. Fascynowali mnie Beatlesi. Stąd tytuł „Plagiaty”, bo w sumie plagiatowałem pewne nastroje, klimaty, frazowanie, harmonizację.

Bardzo cenilem u nich to, że potrafili być wielowymiarowi. Nie tylko pogodni i radośni.

Skąd brały się pomysły na nowe teksty?

O dziwo wróciłem do nurtu socjologiczno-społecznego, czego nie robiłem na ostatnich kilku płytach. Zrobiłem to, bo rzeczywistość przesadza, staje się natrętna i okropna. Wdziera się dość brutalnie w moją prywatność, więc musiałem zareagować.

Z kim współpracował Pan przy nagrywaniu płyty?

Współpracowali ze mną nowi muzycy – Damian Pielka (gitara) i Michał Mioduszewski (perkusja). Na wiolonczeni, podobnie jak na poprzednich albumach, zagrała Bożena Janerka (żona artysty – przyp. red.). Ogromny wkład i wpływ na ostateczne brzmienie albumu miał Bartosz Dziedzic (producent). Grał też na różnych instrumentach.

Okladka jest autorstwa Tomasza Brody, który kiedyś występował w TV z programem pt. „Zrób sobie polityka”. W zeszłym roku grałem koncert w Paryżu. Całe miasto było oklejone plakatami z postacią, która widnieje teraz na okładce. Pomyślałem, że szkoda by było, żeby przepadła taka grafika. Zapropono-

wałem Tomkowi, żeby przeformułował plakat na okładkę płyty.

Do poprzedniej płyty „Fiu fiu” powstał krótki film, dostępny teraz na DVD i kasetach VHS. Czy możemy się spodziewać podobnego dodatku do „Plagiatów”?

Na razie powstał klip do piosenki „Rower”. Autorem jest Rafał Garcar, który zilustrował mój tomik wierszy. To twórca, który z melancholią ma zdecydowanie mniej wspólnego niż ja. Klip jest animowany, utrzymany w konwencji komiksów o „Koziołku Matołku”. Opowiada o wycieczce rowerowej po współczesnym Iraku. Jest na przykład scena z irackimi graficznymi. Pojawia się też „spoko kolarz”. To kobieta – Trish. Jest super rowerzystką. Na tym teledysku i ona, i ja jesteśmy ubrani „w obcisłe, żeby mieć styl”. Ona ewoluuje, zmienia się w trakcie klipu; ja cały czas pozostaję sobą. Jest gościem, który ma różowy rower i popyla. Zresztą mam taki rower. Jest to dokładnie wehikuł mojej żony.

Czy piosenka „Kill Gil” z nowej płyty ma jakiś związek z filmem Quentina Tarantino?

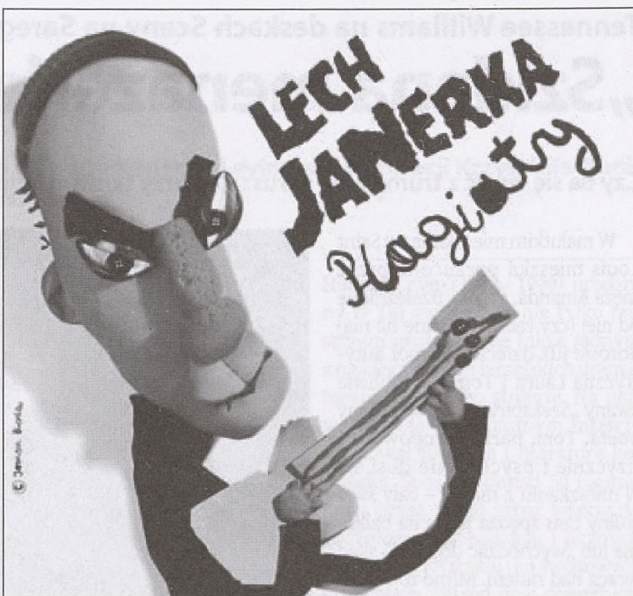
Nie, nie ma związku z filmem „Kill Bill”. Właściwie to tytuł powinien być „Zygmunt Gil”. Ale mój gitarzysta, który chodzi to szkoły filmowej, doradził mi, żeby z Zygmunta Gila zrobić Kill Gila. To piosenka w stylu country, ma może 40 sekund. Zygmunt Gil to postać uniwersalna. Każdy może w rozpoznać w nim kogoś znajomego. Na tym cała rzecz polega.

W marcu zaczyna się dwumiesięczna trasa koncertowa. Jakie są dalsze plany?

Po zakończeniu trasy planujemy długie wakacje, które należą nam się od dawna. A potem na jesieni znów pogramy kilka koncertów i zacznę myśleć o następnej płycie. Piosenki z „Plagiatów” są częścią z 200, które napisałem 30 lat temu. Dokonam jeszcze raz selekcji, być może jeszcze coś dogram. A może dam całkiem spokój starym piosenkom i zabiorę się za nowe rzeczy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Ola Pawlik



Plagiaty

Najnowsza płyta Lecha Janerki to intensywna mieszanka energii, melancholii, dynamiki i ironii. Autor twierdzi, że „splagiatował” sposób grania The Beatles. I rzeczywiście: jest dobra melodia, są gitary, różne aranżacje (posłuchajcie „Kill Gil”). Jednak od pierwszych akordów można rozpoznać „pismo” Lecha Janerki. Niby jest wesoło, ale tak naprawdę bardziej refleksyjnie. Będzie do czego poskakać na koncertach. Ale warto przede wszystkim sięgnąć po książeczkę do dołączonej do płyty i przyjrzeć się z bliska tekstom. A potem – włączyć na wiosnę, podkręcić głośność i wyłamać gaikę. OP

TYGIEL PUB

Róg Grodzkiej i Senackiej

ZAPRASZA

Super ceny
dla studentów

Najlepsze grzane
piwo i wino

Lejemy od
3,5 zeta

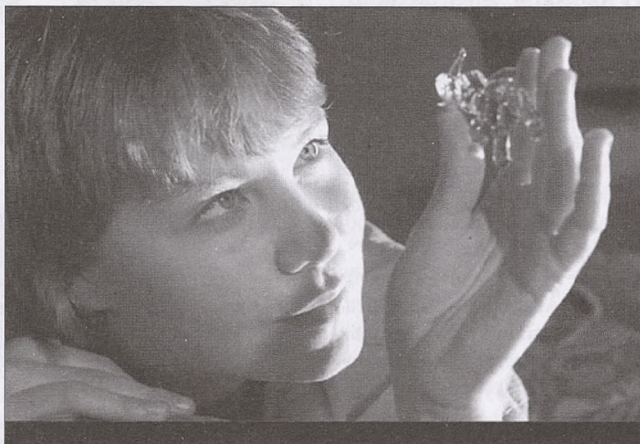
ZRÓB SWOJĄ IMPREZĘ U NAS
0 606 760 829

Tennessee Williams na deskach Sceny na Sarego

„Szlana menażeria” przy Pagan Poetry

Czy da się wyjść z trumny nie naruszając przy tym ani jednego gwoździa?

W malutkim mieszkaniu w Saint Louis mieszka porzucona przez męża Amanda, a z nią, uzależnione od niej (czy raczej skazane na nią) dorosłe już dzieci: na wpół autystyczna Laura i Tom, żartobliwie zwany „Szekspirem”: niespełniony poeta. Tom, narrator opowieści, fizycznie i psychicznie dusi się w mieszkaniu z matką – cały swój wolny czas spędza paląc na balkonie lub „wychodząc do kina”, skąd wraca nad ranem. Mimo to wstaje każdego ranka i za 60 dolarów miesięcznie pracuje w magazynie z butami – tylko on utrzymuje żyjącą przeszłością matkę i chorobliwie nieśmiałą siostrę, właścicielkę „szklanej menażerii” – kolekcji figurek, gdzie wśród przezroczystych zwierzątek żyje jej ukochany jednorożec: inny, niż pozostałe konie, jednak w pełni przez nie akceptowany. Czy Tomowi, jak oglądanemu przez niego magikowi, uda się



wyrwać z „trumny” nie naruszając ani jednego gwoździa?

„Szlana menażeria”, jest często uważana za najlepszą, przysłoniętą sławą „Tramwaju zwanego pożądaniem”, sztukę Tennessee Williamsa. Napisana tuż po II Wojnie Światowej, jest silnie osadzo-

na w realiach życia autora – prawdziwe imię Williamsa brzmiało Tom, pracował on w fabryce butów, by utrzymać porzuconą przez męża matkę i Rose / Różę, pełną kompleksów siostrę (stąd w sztuce „Blue Roses”, czyli „Niebieskie” lub „Smutne Róże”).

W reżyserii Dariusza Straczewskiego ta subtelna, zupełnie pozbawiona patosu sztuka została okraszona grą światła, która wydobywa z malutkiego mieszkanka tysiące odcieni, głównie odcieni smutku. A nad wszystkim unosi się piosenka „Pagan Poetry” Bjork, podkreślająca półautystyczność (świetnie zagranej przez Annę Rokitę) Laury. Dodatkowe okłaski dla Agnieszki Mandat – Amandy. Świetne.

Joanna Kollbek

Korzystałam z www.onstagebooston.com/Articles/2005/01/January/reviewglass.html

Szlana menażeria (Glass Menagerie), Tennessee Williams, reżyseria: Dariusz Straczewski, występują: Anna Rokita (Laura), Agnieszka Mandat (Amanda), Marcin Sianko (Jim), Wojciech Leonowicz (Tom). Bagatela, Scena na Sarego.

„Za wszelką cenę” –

Oscarowa „Dziecinka za milion”

No i stało się. Popłakałam się na filmie Oscarowym. Dobrze, że nikt nie widział.



Historia, jak na wzruszający film przystało: stary trener boksu, Frankie (Eastwood), zjadł wszystkie rozumy, spędza dni na oszczędzaniu swoich zawodników, na niegroźnych kłótniach z jedynym przyjacielem – sprzątaczem i ex-bokserem (Freeman) i uprzykrzaniu życia parafialnemu księdzu („Mogę zająć chwilę w sprawie niepokalanego poczęcia?”). Wtedy na jego drodze staje Maggie, która ma wybór: do końca życia sprzątać stoliki w knajpie lub... zostać bokserem. Są tylko trzy przeszkody: a) jest po trzydziestce, czyli dramatycznie za stara na początek kariery; b) jest dziewczyną; c) jest dziewczyną. Ona potrzebuje ojca, on potrzebuje córki, ona ma talent i charakter, on umie ją wyszkolić, oczywiście tylko, jeżeli uda się jej (i Freemanowi) przekonać trenera, że warto, bo nie, on nie szkoli

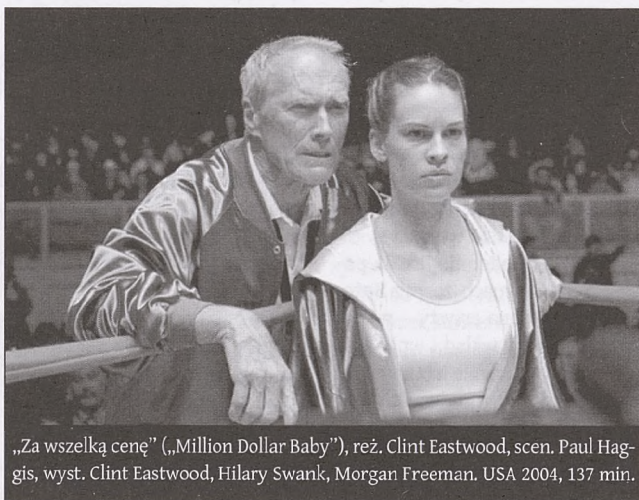
dziewczyn. Potem się dogadają, stary ex-bokser stoczy swoją 110. walkę, a potem... się popłakałam.

Co prawda podczas wręczania Oscarów „Aviator” zwinął o jedną statuetkę więcej, niż „Za wszelką cenę”, jednak to właśnie film Eastwooda zgarnął te najważniejsze – nagrodę główną i nagrodę dla najlepszego reżysera (oraz: dla najlepszej aktorki – Hilary Swank i dla najlepszego aktora drugoplanowego – Morgana Freemana). I chwala za to Akademii.

Coś ktoś tylko przekombinował z polskim tytułem: owszem, „Za wszelką cenę” pasuje do treści (oryginał to... „Million Dollar Baby”), z tym, że mamy już jeden film pod tytułem „Za wszelką cenę” – „To Die For” Gusa van Santa.

No, nie ważne. Ładny Oscar.

Joanna Kollbek



„Za wszelką cenę” („Million Dollar Baby”), reż. Clint Eastwood, scen. Paul Haggis, wyst. Clint Eastwood, Hilary Swank, Morgan Freeman. USA 2004, 137 min.

PS: Hilary Swank, ćwicząc przed zdjęciami do filmu, przybrała 5 kg masy mięśniowej. Należał jej się ten Oscar! (jak i Złoty Glob dla najlepszej aktorki w dramacie).

PS2: Łącząc po necie odkryłam całą bandę opisów, w których widnieje, że Maggie brakuje wiary w siebie, a wiarę tę Frankie w niej buduje. Że co?!

„Krum” w Teatrze Starym

Prowizoryczny świat

12 marca w Teatrze Starym odbędzie się krakowska premiera dramatu Hanocha Levina w inscenizacji Krzysztofa Warlikowskiego. Przedstawienie powstaje w koprodukcji z TR Warszawa.

Krum powraca do rodzinnego miasta. Świat, który zastaje, dotknięty jest paraliżem. Rzeczywistość jest znieruchomiała w oczekiwaniu na coś, co nada jej sens. W końcu rozbudzone życie okazuje się prowizoryczne, wypełnione powtarzalnym rytmem narodzin, weseli i pogrzebów, a działania bohaterów chaotyczne. Krum zostaje postawiony w sytuacji widza, który na chwilę zawiesza swoją tożsamość i całkowicie poddaje się iluzji. Ogląda katalog swoich marzeń i obaw w formie teatralnego spektaklu. Poprzez działania pozostałych bohaterów spełniają się różne warianty jego losu.

Reżyseria: Krzysztof Warlikowski
Scenografia: Małgorzata Szczęśniak

Muzyka: Paweł Mykietyn

Reżyseria światel: Felice Ross

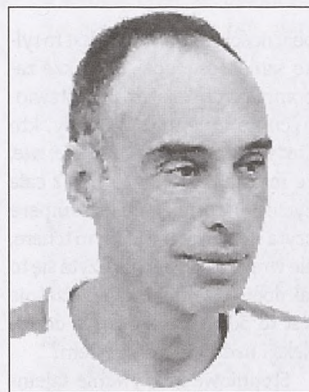
Film: Paweł Łoziński

Występują: Stanisława Celińska, Małgorzata Hajewska-Krzysztofik, Anna Radwan-Gancarczyk, Danuta Stenka, Maja Ostaszewska, Marek Kalita, Redbad Klynstra, Paweł Kruszelnicki, Zygmunt Malanowicz, Adam Nawojczyk, Jacek Poniędziałek.

Premiera:

3.03.2005 – TR Warszawa

12.03.2005 – Stary Teatr, Scena Kameralna



Hanoach Levin (1943 - 1999), urodzony w Tel awiwie, był nie tylko mistrzem groteski, ale także jednym z najciekawszych izraelskich dramaturgów ubiegłego stulecia. Na uniwersytecie w rodzinnym mieście studiował filozofię i literaturę hebrajską. Spośród ponad 50 napisanych przez niego sztuk większość doczekała się realizacji i licznych wystawień w Izraelu i na światowych festiwalach. Wśród prac dramatycznych Levina znajdują się komedie, tragedie i programy satyryczne.

Większość sztuk autor wyreżyserował sam. W jego bogatym dorobku można też znaleźć kilka zbiorów utworów satyrycznych, nowel, poezji a nawet książkę dla dzieci. Literacką karierę rozpoczynał od poezji, ale sławę przyniósł mu autorski program satyryczny *Ty i ja*, i następna *wojna* (1968). Przez długi czas Levin zajmował stanowisko dramaturga-rezydenta w Teatrze Cameri w Tel Awiwie. Reżyserował w Teatrze Miejskim w Hajfie i jerozolimskim Teatrze Han. Jego sztuki otrzymały wiele prestiżowych nagród zarówno w Izraelu, jak i na świecie, m.in. na festiwalu w Edynburgu. Do najbardziej znanych dramatów pisarza należą: *Krum* (1975), *Yisorei Iyov* (*Męki Hioba*) (1981), *Melechet Hachaim* (*Trud życia*) (1989), *Hazona Meohio* (*Dziwka z Ohio*) (1996), *Morderstwo* (1997).

KT



Krzysztof Warlikowski (ur. 1962) – jest nazywany najbardziej kontrowersyjnym i bezkompromisowym polskim reżyserem. Doceniany głównie za granicą, porusza drażliwe tematy współczesności poszukując nowych form wyrazu. – *Całe moje reżyserowanie to walka ze skonwencjonalizowanym teatrem* – mówi. Absolwent krakowskiej PWST (uczeń Krystiana Lupa), UJ (na wydziałach: historii, filozofii i filologii romańskiej) i Sorbony. Wielokrotnie nagradzany pracował na najsłynniejszych scenach Europy. Od 1999 roku związany z Teatrem Rozmaitości w Warszawie. Jego mistrzowie to Krystian Lupa, Peter Brook, Giorgio Strehler. Inspirację czerpie również z tradycji greckiej (inscenizował „Bachantki” Eurypidesa i „Elektrę” Sofoklesa), ale najważniejszym dla niego dramaturgiem jest Szekspir (wystawił „Kupca weneckiego”, „Poskromienie złoŹnicy”, „Hamleta” i „Burzę”). Do jego ważniejszych sztuk zalicza się też „Oczyszczonych” Sary Kane (otrzymał za nich prestiżową Nagrodę Francuskiego Związku Krytyków Teatru za najwybitniejsze przedstawienie obcojęzyczne w sezonie 2002/2003), czy „Dybuka”.



PROMOCJA

Foto-Press

Kraków ul. Karmelicka 55 tel. 6324945

wykonujemy zdjęcia
do wszystkich dokumentów

8 szt (35x45mm) -

9 zł

Wybór najlepszego ujęcia, tła
oraz retusz w cenie usługi.

„Cień wiatru” Carlos Ruiz Zafon

Książki na wietrze

„Cień wiatru” to coś dla miłośników G.G. Marqueza, U. Eco, A. Perez Reverte czy J.L. Borgesa, a przede wszystkim dla tych, którzy kochają książki.

„(...) jest to historia o książkach. O książkach przeklętych, człowieku, który je napisał, o postaci, która uciekła ze stron powieści, żeby ją następnie spalić, o zdradzie i utraconej przyjaźni. To historia o miłości, nienawiści i marzeniach żyjących w cieniu wiatru”.

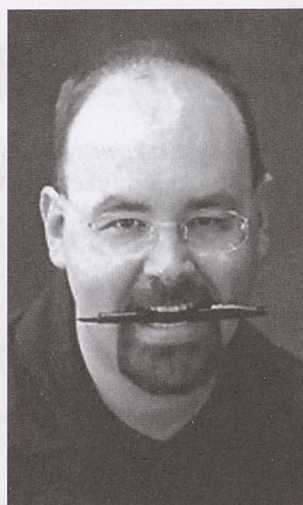
Barcelona, piąta rano, 1945 roku. Dziesięcioletni Daniel Sempere zostaje zabrany przez ojca na Cmentarz Zapomnianych Książek. „Niezmierny labyrint korytarzy, regałów i półek zapchnionych po brzegi książkami wznosił się pod niewidoczny sufit (...)”. Ten, kto znajdzie się w tym magazynie pamięci, może wybrać sobie jedną książkę i zaprzyjaźnić się z nią. Daniel wybiera „Cień wiatru” nieznanego mu wtedy autora – Juliana Caraxa.

Jak mówi główny bohater: „cała ta historia jest o samotnych, nie-

obecności i utracie”. Nie jest to tylko samotność ludzi, ale także zapomnianych książek pozostawionych na Cmentarzu. Każdy, kto kiedyś zakochał się w książce, wie, że można pamiętać ją przez całe życie. Historię Daniela Sempere czyta się nawet nie jednym tchem, ale wręcz na wydechu. Czyta się to jak dobry kryminał, a jednocześnie jest to powieść składająca do refleksji nad tym, „kim jestem?”.

Stopniowe odkrywanie tajemnic zawartych w książce powoduje, że rzucamy wszystko i biegniemy na spotkanie z bohaterami „Cienia”, którzy są dobrzy i źli, piękni i brzydki, mądrzy i głupi – jednym słowem bardzo ludzcy.

Na koniec – powróćmy jeszcze do tytułu. Czym jest cień wiatru? Daniel Sempere mówi „(...) ci, którzy kochać powinienem, są jedy-



Więcej o książce i autorze na stronach: www.lasombradelviento.net (oficjalna strona powieści w jęz. hiszpańskim) www.muza.com.pl

Carlos Ruiz Zafon (ur. 25.09.1964 w Barcelonie) studiował dziennikarstwo, później zajmował się reklamą. W 1993 otrzymał hiszpańską nagrodę Edebe (Premio Edebe de Literatura Juvenil) za powieść „Książę mgły” (*El principe de la niebla*). Po tym sukcesie przeprowadził się do Los Angeles. Opublikował powieści „El Palacio de la Medianoche”, „Las Luces de Septiembre”, „Marina”. Zafon współpracuje z pismami: La Vanguardia i El Pais. Lubi klasyczne, amerykańskie kino i jazz. Powieść „Cień wiatru”, która trafiła do polskich czytelników w lutym, wcześniej stała się popularna m.in. w Niemczech, Włoszech, Portugalii czy USA, co zapoczątkowało swoistą „zafonomanię”. Do tej pory przetłumaczono ją na 20 języków.

nie cieniami żyjącymi w duszy obcego człowieka”. Być może cień wiatru jest cieniem wspomnień pierwszej książki, w której się zakochaliśmy, czymś efemerycznym, co już nie powróci, albo cieniem kogoś, kto był dla nas ważny. Odpowiedzi jest tyle, ile jest

pytań w książce Zafona. Polecam ich poszukiwanie.

Carlos Ruiz Zafon, *Cień wiatru* (*La Sombra del Viento*), przeł. B. Fabjańska-Potapczuk i Carlos Marroan Casas, wyd. Muza SA, Warszawa 2005

Dominika Giza

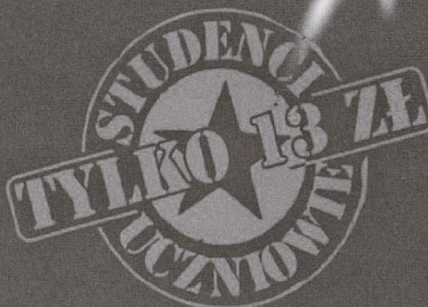
Multikino

Kraków, ul. Dobrego Pasterza 128
Informacja i rezerwacja - tel. (012) 617 63 99
www.multikino.pl

Premiery w marcu:

4.03	CONSTANTINE
	KINSEY
	PŁONĄCA PUŁAPKA
	EGZORCYSTA: POCZĄTEK
	TULIPANY
	W DÓŁ KOLOROWYM WZGÓRZEM
	THE INTERPRETER
11.03	HITCH
	5 X 2
	THE LIFE AQUATIC
	TRZECI
	SIŁA STRACHU
	ZEBRA Z KLASĄ
18.03	NANNY McPHEE
	DRZWI W PODŁODZE
	MECHANIK
25.03	WSZYSCY ŚWIĘCI

Zostań
Multikinomaniakiem!
Zbieraj punkty,
odbieraj nagrody!



Pozontkowac konty

Z coraz większym zazenowaniem i bolem obserwuję odejście od polskich znaków w smsach, mailach czy tak popularnym gadu-gadu. Zrozumieć można że brak przymusu na naciskanie guzika (guzika a co) alt lub jedno czy dwa więcej naciśnięcia klawisza w telefonie komórkowym zaoszczędza nieco czasu i zwiększa mobilność informacji i komunikowania się. Ale trzeba zadać sobie pytanie czy takie zbierne acz ze wszech miar akceptowane zaborstwo języka polskiego jest wydarzeniem, ba imprezą wręcz, pozytywną czy in minus raczej. Czy zyskując czas na wysłanie komunikatu nie wydłużamy czasu jego odbioru? Czy brak znaków polskich tak przez nas ukochanych, nie oducza nas poprawnego pisania? A ileż to błędów ortograficznych napotkac możemy w rozmowach naszych na czatach wszelakich, ileż błędów interpunkcyjnych, bo i im się oberwało od tej całej gawiedzi ta nowomowa się posługującej. Polacy nie gesi i swój język mają – mawiał poeta. Ta, maja. I co z tego?

Powiadam: jakże pięknie jest przeczytać smsa z polskimi znakami, dostać maila w którym czuje się polskiego ducha, ducha naszego języka. Ech, słów szkoda, bo przecież szybkość się liczy, wygoda. A gdzie pytam wrażenia estetyczne? Gdzie testament językowy dziadów naszych i pradziadów może nawet? Piszą ludziska polskie znaki, bo potem czytam że ktoś pozontkuje pokój albo konty odmienia! Gdzie się podziały kropeczki i kreseczki języka naszego ojczystego. Oj czystego, czystego! Dobrze przynajmniej iż wykrzyknik i znak zapytania ostaly się w tej nowomowie elektronicznej bo owe pytania zadać wam mogę a i wykrzyknąć swe zdanie na ten temat zdolam. Tak pytania zadać mogę. Pytania które i tak bez odpowiedzi pewnie pozostaną. A ja tak, kurza twarz, lubię polskie znaki! Bo ja nieraz porządkuję swój pokój i czasem mierzę kąty. A wy?

Tytus Klepacz

GastroFaza czyli Tanie Gotowanie

Pasta z makreli dla studenckiego żywota zbawienna

Porcja słuszną

W dzisiejszej *Gastrofazie* kolejny raz spróbuję zadbać o Wasze zdrowie Drogie Studenciny. I tak oto spreparujemy dziś pastę z makreli. A ileż w tej pasteczce skromnej kryje się ingrediencji zbawiennych dla wątłych studenckich ciałek. Ot, choćby tytułowa makrela: ileż to ona ma witaminy D tak ważnej dla naszych kości i zębów, a ileż to witaminki B6 odpowiedzialnej za regulację naszego zmiennego nastroju. A weźmy jajka tak nieskromnie wykorzystane w dzisiaj serwowanym przepisie. Jajkom zawdzięczamy witaminę A odpowiedzialną za pozytywny stan tak ważnych receptorów naszych studenckich, jak oczka, skórka i włoski. A wszechobecna w jajach (bez jaj) witamina K? To dzięki niej mamy mocne kości, a krew nasza tak wzburzona zyskuje na krzepkości. I cebula w końcu, od niepamiętnych czasów pomagała marynarzom powstrzymać w czasie dalekomorskich rejsów, imprez i eskapad niejedną epidemię szkorbutu. Każdemu studentowi natomiast pomoże zmniejszyć lepkość krwi i obniżyć w niej poziom cukru. A więc lets begin tu priper aler pasta z makreli.

Ingredencje:

- 1 wędzona makrela
- 1 cebula
- 5 jajek
- majonez
- sól
- pieprz

Ha! li mejk it:

Jajka nasze swawolne ugotować na twardo, ostudzić. Cebulę naszą płacziwą, lecz nigdy smutnąwą i ugotowane jajka pokroić w drobną kostkę. Z makreli, którą złowili rybacy, najpewniej bez szkorbutu, usunąć ości i rozdrobnić. Wszystko połączyć i dodać majonez. Doprawić solą i pieprzem. I tak oto w kilka minut zaistniała w rzeczywistości pasta dla studentów zbawienna z makreli spreparowana. Na zdrowie. Aha! Do wszystkich Kazimierzów: pij mleko – bądźziesz Wielki!

Tytus Klepacz



Wojciech Bojanowski
fotoreportaż

Losy grubych ryb
ważą się nie tylko na
Uniwersytecie Jagiellońskim



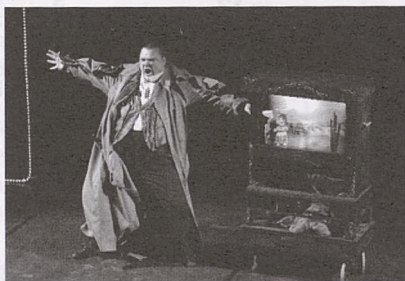


18	PT	14:00		15:45		19:20	21:00	18								
19	SO								19							
20	ND									20						
21	PN										21					
22	WT											22				
23	SR	15:00	16:45	18:25	20:00	23										
24	CZ						14:00	15:45	19:20				21:00	24		
25	PT									15:30					17:15	19:00
26	SO										26					
27	ND											27				
28	PN	28														
01	WT		01													
02	SR			16:00	17:15	19:00	02									
03	CZ							15:30	17:15	19:00	03					

3 III	czwartek	GRUPA ALINEA, „Opowiadanie o ZOO”
4 III	piątek	KWARTET OKAZJONALNY, „Wakat” - kabaret.
5 III	sobota	KWARTET OKAZJONALNY „Wakat” - kabaret.
7 III	poniedziałek	STOWARZYSZENIE TEATRALNE BADÓW, „Frank & Stein”
10 III	czwartek	STOWARZYSZENIE TEATRALNE BADÓW, „Gargantua i Pantagruel”
11 III	piątek	STOWARZYSZENIE TEATRALNE BADÓW, „Gargantua i Pantagruel”
12 III	sobota	STOWARZYSZENIE TEATRALNE BADÓW, „Gargantua i Pantagruel”
17 III	czwartek	TEATR KTO, „Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać”
18 III	piątek	TEATR KTO, „Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać”
19 III	sobota	TEATR KTO, „Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać”
21 III	poniedziałek	TEATR KTO, „Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać”
23 III	środa	TEATR KTO, „Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać”
24 III	czwartek	TEATR KTO, „Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać”
31 III	czwartek	TEATR KTO, „Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać”



ul. Gzysików 8, 30-015 Kraków
tel. (12) 623 73 00
tel/fax 633 89 47
www.teatrko.pl
e-mail: teatrko@wp.pl



Drodzy Czytelnicy!

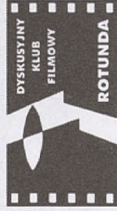
Mamy dla Was bezpłatne bilety i wejściówki do kin, teatrów i klubów, których programy zamieszczamy we „Wkładce programowej”. Jeżeli chcesz za darmo pójść na film, przedstawienie lub imprezę, wyślij na adres wuj_prowadzacy@op.pl e-mail, a w jego treści wymień 3 tytuły filmów reżysera wyświetlanych w Paradoxie „Marzycieli”. Podaj też, jakie imprezy/filmy/spektakle najbardziej Cię interesują.

Spośród maili, które dotrą do nas do środy, 16 marca, rozlosujemy bilety. Nie zapomnij też podać swoich danych - imienia, nazwiska, adresu e-mail i numeru telefonu. Możesz wysłać tylko jednego e-maila, w temacie wpisz hasło „BILETY”.

Stowarzyszenie „Rotunda”

03-05 marca godz. 17.00
PRZEGLĄD KAPEŁ STUDENCKICH
WSTĘP WOLNY

6-7 marca
MARATON AWANGARDY
NIEMIECKIEJ



8 marca godz. 19.00
KABARETON MAI



Formacja Chatelet
Kwartet Okazjonalny
Sekator
Noł Nejm

9 marca godz. 20.00
KONCERT FISZ I EMADÉ

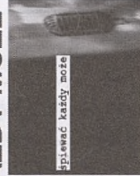


Fot. Monika Lisiecka

14 marca godz. 19.30
CEILIDH



16 marca godz. 20.00
ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE



Spiewać każdy może

18-19 marca godz. 9.00-15.00
DNI OTWARTE UJ



KONCERT
ŚWIĄTOWY DZIEŃ
PRZECIWIKO RASIZMOWI

21 marca godz. 17.00-19.00

WARSZTATY TAŃCA IRLANDZKIEGO
I SZKOCKIEGO



Stowarzyszenie Rotunda Centrum Kultury
Kraków, ul. Oleandry 1
tel. (0-12) 633 35 38, 633 61 60, 292 65 16
Chcesz być na bieżąco?
Zamów program CK ROTUNDA prosto do Twojej skrzynki
Szczegóły na www.rotunda.pl

KINO PARADOX

CENTRUM MIŁODZIEŻY, Krowoderska 8, I piętro
marzec 2005

EUROPA NA WIOSNE

3 III	cz.	17 ³⁰	DKF	SZLACHECTWO ZOBOWIAZUJE	19 ³⁰	DKF	JAK ZABIĆ STARSZĄ PANIĄ	97 ⁰⁰
4 III	pt.	17 ³⁰		W PONIEDZIAŁEK	19 ⁴⁰		NOI ALBINOI	93 ⁰⁰
5 III	so.	16 ⁰⁰		RANO	18 ¹⁰		NOI ALBINOI	19 ⁵⁰
6 III	nd.	16 ⁰⁰		CUDOWNIA CZAPECZKA	17 ⁴⁰		NOI ALBINOI	19 ²⁰
8 III	wt.	17 ¹⁵		RUCHOME SŁOWA	96 ⁰⁰	DKF	MIŁOŚĆ NA ŻĄDANIE	95 ⁰⁰
9 III	śr.	19 ¹⁵	DKF					135 ⁰⁰
10 III	cz.	16 ⁴⁵		RUCHOME SŁOWA	18 ²⁵	DKF	ELEKTRA	20 ²⁰
11 III	pt.	16 ⁴⁵	DKF	ELEKTRA	11 ⁰⁰	18 ⁴⁵	MARZYCIELE	11 ⁰⁰
12 III	so.	16 ⁰⁰	DKF	IFIGENIA	12 ⁵⁰	18 ¹⁰	RUCHOME SŁOWA	96 ⁰⁰
13 III	nd.	18 ⁰⁰		MIŁOŚĆ NA ŻĄDANIE	95 ⁰⁰	19 ⁴⁵	MARZYCIELE	11 ⁰⁰
14 III	pn.	17 ⁴⁵		HISTORIE KUCHENNE	95 ⁰⁰	19 ⁴⁵	MISTRZOWIE ANIMACJI EUROPEJSKEJ	
15 III	wt.	17 ³⁰		MARZYCIELE	11 ⁰⁰	19 ⁴⁵	NOSFERATU - WAMPIR	108 ⁰⁰
16 III	śr.	19 ¹⁵						11 ⁰⁰
17 III	cz.	17 ⁰⁰		TRIO Z BELLEVILLE	78 ⁰⁰	18 ²⁵	BIEGUNJ LOLA, BIEGUNJ 81 ⁰⁰	20 ⁰⁰
18 III	pt.	17 ⁰⁰	DKF	NIEPOTRZEBNI MOGA ODEJŚĆ	19 ⁰⁰		ZŁODZIEJE ROWERÓW	90 ⁰⁰
19 III	so.	16 ⁰⁰		HISTORIE KUCHENNE	17 ⁴⁰		NIEPOTRZEBNI MOGA ODEJŚĆ	19 ⁵⁵
20 III	nd.	16 ⁰⁰		ZIMOWA PANI	95 ⁰⁰	17 ⁵⁰		19 ⁵⁵
21 III	pn.	17 ¹⁵						19 ³⁰
22 III	wt.	17 ³⁰						19 ¹⁰
23 III	śr.	20 ³⁰	DKF					105 ⁰⁰
30 III	śr.	19 ¹⁵						98 ⁰⁰
31 III	cz.	17 ⁰⁰						192 ⁰⁰

DZWIĘK STEREO DOLBY PRO LOGIC SURROUND
BILETY: Bajki w niedziele o 16⁰⁰. 6zł, pozostałe - 10-12 zł; KARNET - 30 zł za 4 seanse i 50 zł za 8 seansów
REZERWACJA: 430-00-25 w 44
ZASTRZEŻAMY SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE
<http://www.cmjordan.krakow.pl>

LALKI DLA DOROSŁYCH



Groteska

teatr laud, maski, lalki

SCENA "OF" GROTESKA

MARZEC

1.03	wtorek	Balladyna	11.15, 19.00
2.03	środa	Balladyna	11.15, 13.15
6.03	niedziela	Grzegorz Halama	20.00
8.03	wtorek	Kandyd czyli Optymizm	11.15, 19.00
9.03	środa	Kandyd czyli Optymizm	11.15
10.03	czwartek	Parady	11.15
12.03	sobota	Parady	19.00
14.03	poniedziałek	Parady	11.15, 19.00
20.03	niedziela	Formacja Chatelet	20.00



Balladyna, fot. Sebastian Strama

ul. skarbowska 2, kraków
12 633 37 62, 633 48 22
rezerwacja@groteska

Lalki dla Dorosłych
18 zł - bilet ulgowy
24 zł - bilet indywidualny
12 zł - bilet dla studentów I roku

Ceny biletów:

Scena OF Groteska
30 zł - miejsca na parterze
20 zł - miejsca na balkonie
36 zł - karnet na 3 spektakle (ważny do końca sezonu)

Kasa czynna od pon do pt w godz. 8.00-12.00 i 15.00-17.00 oraz na godzinę przed każdym spektaklem.

www.lalkidladoroslych.pl

DZIENNIK POLSKI

TVP 3
KRAKÓW

Radio Wanda 92.5 FM
złote przeboje

dzieńdobry

onet.pl

Program na MARZEC 2005
Klub Studencki „Żaczek”
Al. 3 Maja 5

<http://www.klubzaczek.bratniak.krakow.pl/>



1 marca	wtorek	19.00	Piosenki lwowskie, kabaretowe i filmowe z lat międzywojennych
2 marca	środa	20.00	KARAOKE
5 marca	sobota		Przegląd Kapel Studenckich ? organizator Samorząd Studentów UJ
		12.00-15.00	warsztaty muzyczne
8 marca	wtorek	20.00	DZIEŃ KOBIET W KLUBIE ? ŻACZEK ? ? liczne promocje i atrakcje dla wszystkich Pań! DEAN MARCKLEY CLUB - koncert zespołu NIE-BO - gość specjalny SZYMON WYDRA bilety - 5 zł, wszystkie Panie wstęp wolny
9 marca	środa	20.00	KARAOKE
15 marca	wtorek	20.00	CAŁY TEN JAZZ - koncert ADAM MIKA TRIO bilety - 5 zł
16 marca	środa	20.00	KARAOKE
17 marca	czwartek		koncert charytatywny na rzecz Fundacji Dr Clown
19 marca	sobota	21.00	JÓZEF NIE DARUJĘ CI TEJ NOCY! - Żaczkowy Wieczór Rockowy
21 marca	poniedziałek		Przywitaj wiosnę w Klubie „Żaczek” - symboliczne topienie Marzanny - wiosenne, kolorowe promocje
24-28 marca			przerwa Wielkanocna - Klub nieczynny
			ZIELONY KARNAWAŁ W KLUBIE „ŻACZEK”
30 marca	środa	20.00	KARAOKE
30 marca	środa		SPORT W KLUBIE ? ŻACZEK ? ? eliminacje mistrzostw świata - mecz Polska - Irlandia Płn.
31 marca	czwartek	21.00	MY GRAMY WY TAŃCZYCIE - dyskoteka
1 kwietnia	piątek	21.00	PRIMA ARILIS W KLUBIE ŻACZEK - koncert zespołu ŻANDARM

Wkładka programowa MARZEC 2005

Stary Teatr

im. Heleny
Modrzejewskiej
w Krakowie

Biuro Obsługi Widzów

pl. Szczepański 1
tel. (12) 422 40 40
tel./fax 292 75 12
e-mail: bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl

TEATR bagatela

Marzec 2005

1	WT	KOLACJA DLA GŁUPCA	19.15
2	ŚR	TAJEMNICZY OGRÓD	10.00
		KOLACJA DLA GŁUPCA	19.15
3	CZ	TAJEMNICZY OGRÓD	10.00
		KOLACJA DLA GŁUPCA	19.15
4	PT	TAJEMNICZY OGRÓD	11.00
		KOLACJA DLA GŁUPCA	19.15
5	SB	TAJEMNICZY OGRÓD /200/	16.00
6	ND	KOLACJA DLA GŁUPCA	16.00
7	PN		
8	WT		
9	ŚR	TRZY SIOSTRY	19.15
10	CZ	TRZY SIOSTRY	19.15
11	PT	STOSUNKI NA SZCZYNIE	19.15
12	SB	STOSUNKI NA SZCZYNIE	19.15
13	ND	Dwie morgi utraipenia - gościnnie	
14	PN		
15	WT	MAYDAY	19.15
16	ŚR	MAYDAY	19.15
17	CZ	BEZ SEKSU PROSZĘ	19.15
18	PT	BEZ SEKSU PROSZĘ /100/	19.15
19	SB	BEZ SEKSU PROSZĘ	19.15
20	ND	BEZ SEKSU PROSZĘ	19.15
21	PN		
22	WT	MAYDAY	19.15
23	ŚR	MAYDAY	19.15
24	CZ	MAYDAY	19.15
25	PT		
26	SB		
27	ND	Wielkanoc	
28	PN		
29	WT	MAYDAY	19.15
30	ŚR	MAYDAY	19.15
31	CZ	HULAJGĘBA	18.00

SCENA NA SAREGO 7

5	SB	NIENASYCENI	19.15
6	ND	NIENASYCENI	19.15
19	SB	TESTOSTERON – premiera	19.15
20	ND	TESTOSTERON	19.15
22	WT	TESTOSTERON	19.15
23	ŚR	TESTOSTERON	19.15
29	WT	SZKLANA MENAŻERIA	18.00
30	ŚR	SZKLANA MENAŻERIA	18.00

Ceny biletów w sezonie 2004/2005

Spektakle wieczorne:

Parter i loża: normalne 29 zł, ulgowe 24 zł

Balkon: normalne 22 zł, ulgowe 17 zł

„Skrzypek na dachu” i „Sztukmistrz z Lublina”

Parter i loża: normalne 49 zł, ulgowe 43 zł

Balkon: normalne 43 zł, ulgowe 33 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 22 zł, ulgowe 17 zł